Wydanie D E

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 11 GRUDNIA 1934 NR. 340

WIELKOPOLSKI WAMPIR PRZED SĄDEM

PIERWSZY DZIEŃ PROCESU LANGEGO I JEGO SYNA

Poznań, 10. 12. Tel. wł.

Przy niebywałem zainteresowaniu rozpoczął się w poniedziałek o godz. 9 sensacyjny proces przeciwko wampirowi poznańskiemu, **Janowi Langemu i jego synowi Brunonowi.** Rozprawie przewodniczy sędzia Sosiński, a wotują sędziowie Kurpis i Jappa. Oskarżenie wznosi prokurator Zajączkowski. Langego **broni z urzędu adwokat Kwasiborski.**

Po zaprzysiężeniu świadków, których wezwano w liczbie 21, odczytano akt oskarżenia, obejmujący **kilka stron pisma maszynowego.** Lange podczas odczytywania aktu oskarżenia, który zarzuca mu **otrucie, poćwiartowanie zwłok i spalenie trupa swej żony, zachowuje się z zadziwiającym spokojem.** Na świadków powołał sąd m. in. siostrę zamordowanej, śp. Nowickiej, **Franciszkę, kasjerkę Kusmana z Wargowa,** którą Lange obrabował wraz z Franciszkiem Barcikowskim, sprowadzonym na świadka z więzienia z Bydgoszczy. Duży zastęp świadków stanowią **kobiety, którym Lange obiecywał ożenek i od których pobierał gotówkę.** Skolei przystąpił sąd do przesłuchania głównego oskarżonego, Jana Langego, który zupełnie **spokojnie opisuje koleje swego życia,** nie pozwalając sobie przerywać przewodniczącemu rozprawy. Gdy sędzia w pewnym momencie usiłował zapytać zbrodniarza o pewien szczegół, Lange z tupetem odpowiedział:

— **Pomału panie sędzio, to jeszcze przyjdzie!**

Lange w swych długich wywodach mówił m. in. o tem, że był najstarszym z rodzeństwa w domu ojca górnika. Po raz pierwszy skazany został **naganą przez sąd za uderzenie kamieniem** jednego ze swych kolegów. W roku 1911 poznał Helenę, z domu Jarząbków (obecną żoną), z którą zawarł związek małżeński w czasie, gdy **odbywał służbę w wojsku pruskiem.** Ponieważ nie mógł zaspokoić wymagań swej żony, wyjechał do Westfalji, gdzie już poprzednio przez pewien czas pracował. Znalazł tam zajęcie w kopalni, wieczorami zaś **uczęszczał na kursa kupieckie.** Mając lat 25, sfałszował książeczkę oszczędnościową i **skazany został na 2 miesiące więzienia.**

Podczas wojny światowej Lange był na froncie, gdzie został ranny i przewieziony do Gniezna. Po wyleczeniu się z tan **w roku 1916, zdezerterował z armji.** Był wówczas bez pracy. Żona jego, Helena, nie chciała również pracować, więc — jak twierdzi — **musiał kraść.** W 1917 roku skazany został na **2 i pół roku więzienia.** Więzienie opuścił w roku 1919 i **zapisał się do wojska polskiego, gdzie służył w randze sierżanta.**

Pożycie z żoną Heleną było nadal nieszczęśliwe, wobec czego **tułał się przez pewien czas na Górnym Śląsku, w Czechosłowacji i we Francji, poczem powrócił do Polski, gdzie za szereg przestępstw został skazany więzieniem, w którem przesiedział od roku 1923 do 1927.** W tym czasie zwiedził więzienia w Kościanie, Wronkach, Rawiczu i Poznaniu. Po wyjściu z więzienia znowu **za napady rabunkowe znalazł się za kratkami, gdzie przesiedział do roku 1930.** W tym też roku zapoznał się zapomocą ogłoszenia w gazecie z **zaginioną obecnie w tajemniczy sposób Gromadzińską,** z którą zawarł ślub w Częstochowie. Gromadzińska po pewnym czasie zapadła na zdrowiu i zdecydowała się, jak twierdzi Lange, opuścić go i **wyjechać do Brukseli do swego starego kochanka,** którego nazwiska Lange sobie jednak już nie przypomina.

Przewodniczący zadaje Langemu w tem miejscu szereg pytań, które zmierzają do ustalenia poszlak, czy jest on sprawcą pozbawienia życia zaginionej Gromadzińskiej. Lange jednak wszystkiemu zaprzecza.

Wreszcie Lange znowu dostał się za napad rabunkowy do więzienia, które opuścił w lutym br. Zapomocą ogłoszenia matrymonjalnego zawarł znajomość ze śp. Nowicką, z którą zawarł ślub 2 czerwca br. Świadkami byli jego syn Brunon, który uchodził za bratanka, oraz specjalnie w tym celu uproszony szofer.

Pożycie z Nowicką, jak opowiada Lange, było również nieszczęśliwe, wskutek czego **Lange zachorował na płuca i za pieniądze swej żony wyjechał do Krynicy, a w tym czasie bawił przez pewien czas w Katowicach i Zakopanem. Po powrocie do Poznania w czasie sprzeczki zabił Nowicką, która uprzednio uderzyła go garnkiem. Zaprzecza, jakoby ją otruł. Zwłoki poćwiartował, częściowo spalił w domu przy ul. Małeckiego, gdzie zajmował pokój umeblowany, a częściowo zamierzał spalić w miejscowości Fałkowo pod Gnieznem.** Pomocny był mu wówczas jego syn Brunon, który — jak twierdzi Lange — **nie wiedział, co walizki zawierają.** Lange w dalszych zeznaniach, które trwały około 3 godziny skarżył się **na złe traktowanie w śledztwie.**

Syn Brunon oskarżony jest o **pomoc w przestępstwie i usuwanie śladów w zbrodni.**

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków, którzy zeznawali mniej lub więcej **obciążająco dla oskarżonego.** Córka zbrodniarza skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i zeznań nie złożyła. Krótko po godz. 15 sąd zarządził przerwę. O godz. 17 rozprawa została wznowiona i sąd przesłuchiwał świadków, poczem miał przystąpić do przesłuchania biegłych psychjatrów.

Rozprawa trwa.

Maczuga postrach mieszkańców pow. rzeszowskiego

przed sądem przysięgłych w Rzeszowie

Kraków, 10. 12. Tel. wł.

W poniedziałek rozpoczął się przed sądem okręgowym w Rzeszowie proces słynnego bandyty Maczugi, schwytanego przed kilkoma tygodniami, który niepokoił ludność powiatu Rzeszowskiego i sąsiednich. Procesowi towarzyszy wielkie zainteresowanie ludności miejscowej. Wstęp na salę rozpraw dozwolony jest tylko za biletami, które w ograniczonej ilości wydaje kancelarja sądowa.

Oskarżenie wnosi prokurator Pattek, broni z urzędu magister Wachpress. Trybunałowi sądzącemu przewodniczy wiceprezes sądu, dr. Byszewski, wotują sędziowie dr. Granowski i dr. Michowski. Po wejściu trybunału na salę rozpraw, wprowadzono Maczugę, który zachowuje się początkowo bardzo bojaźliwie. Maczuga oskarżony jest o zamordowanie księdza Chmurowicza i odpowiada z artykułu 225, § 1 oraz art. 259 kodeksu karnego.

Prokurator oskarża Maczugę, urodzonego dnia 3 marca 1912 roku w Roztorzu, powiatu Przeworskiego o to, że 8-go czerwca 1933 r. w Krzyszkowicach wspólnie z dwoma towarzyszami zabrał w celach rabunkowych ks. Chmurowiczowi 150 zł. gotówką, kilkanaście monet srebrnych austrjackich i rosyjskich, oraz kilka dolarów amerykańskich, wreszcie złoty zegarek z łańcuszkiem. Maczuga miał wspólnie z drugim sprawcą, Januszem użyć gwałtu i przemocy w ten sposób, że dał 5 strzałów do księdza, co spowodowało następnie jego śmierć.

Przebieg napadu i zajścia ustalono na podstawie zeznań ks. Chmurowicza, który przewieziony był do szpitala w Rzeszowie, gdzie zresztą jeszcze tego samego dnia, t. j. 8 czerwca zmarł.

Policja schwytała najprzód Janusza, który 21 listopada 1933 roku zeznał, że napadu na plebanję ks. Chmurowicza dokonał wspólnie z Maczugą i Warzybokiem.

Warzybok, skonfrontowany wspólnie **z Januszem,** nie przyznał się do winy.

7 grudnia 1933 r. policja zdołała zatrzymać również **Maczugę,** który przyznał się do udziału w rabunku. W czasie konfrontacji między Maczugą i Januszem zdołano ustalić, że **trzecim wspólnikiem zbrodni był nie Warzybok,** lecz niejaki **Kapusta.** Wszyscy dokonali napadu na plebanję ks. Chmurowicza, przyczem w pewnym momencie Maczuga wyszedł wraz z Kapustą do kuchni, a przy księdzu został **Janusz.** Kiedy Maczuga wrócił do pokoju, zauważył, że **ksiądz trzyma za gardło Janusza,** który się szamotał, ale bezskutecznie. Rozpoczęło się ogólne szamotanie, w czasie którego **Maczuga i Janusz dali do księdza kilka strzałów,** po których ksiądz osunął się na podłogę. Maczuga zbiegł z więzienia 31 grudnia, tymczasem 6 października odbyła się rozprawa sądowa, w wyniku której **Janusz skazany został na karę śmierci.** Kapusta otrzymał wówczas 5 lat więzienia. Maczuga schwytany został dopiero 20 listopada **br.** w czasie obławy policyjnej.

Na początku rozprawy, po przemówieniu prokuratora, obrońca zgłosił wniosek, ażeby sprawę skierować do **Sądu Najwyższego** w celu wyłączenia sprawy Maczugi z pod kompetencji sądu rzeszowskiego i skierowanie jej gdzieindziej.

Sąd odrzucił wniosek obrońcy, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie. Maczuga odpowiadał początkowo bardzo **niepewnie i płaczliwie,** dopiero z czasem **opanował się zupełnie.**

Maczuga zeznał, że był rzeczywiście na rabunku na plebanji ks. Chmurowicza, jednak **nie przyznaje się do zabójstwa,** zwalając winę na **Warzyboka, który,** jak stwierdzono ostatecznie, nie brał wcale udziału w rabunku, a obecnie odsiaduje karę **5 lat więzienia za różne przewinienia.**



W związku z konfliktem jugosłowiańsko-węgierskim na tle zamordowania króla Aleksandra, Jugosławja przeprowadza akcję wydalania z kraju obywateli węgierskich. Ostatnio wydalono z Jugosławji 8.000 Węgrów. Ilustracja przedstawia grupę wydalonych w jednem ze schronisk w Budapeszcie.

Tarcia w obozie hitlerowskim na Śląsku

Hitler osobiście robi „porządki"

Zwolnienie dotychczasowego nadprezydenta Śląska, **Brücknera** i wykluczenie go z partji narodowo - socjalistycznej, uderzyło jak piorun w opozycję hitlerowską, która wprawdzie zamilknąć musiała już po masakrze czerwcowej, ale której zarzewie tliło w głębi mas hitlerowskich.

W ostatnich tygodniach **przeprowadzono gruntowną czystkę wśród narodowych socjalistów.** I tak ustąpić musiał urzędujący burmistrz Bremy. Bez dłuższych ceremonij pożegnano się z przywódcą hitlerowców w Saksonji, **Scheptmannem.** Pozmieniano większą ilość burmistrzów nietylko małych miasteczek, ale np. zmuszono do „dobrowolnego ustąpienia" nadburmistrza przemysłowego miasta **Hamborn.** Wszystkie te posunięcia znaczą poprostu **„prawne" kontynuowanie masakry czerwcowej.** Są one oznaką nurtującego w masach niepokoju, którego wybuch jest narazie powstrzymany przez bliskość plebiscytu w Saarze i zwrócenie wszystkich wysiłków w kierunku zewnętrznym.

Jak wielkie zamieszanie panuje w wyższych kołach hitlerowców, świadczyć może jaskrawy fakt, że jeszcze dwa dni przed usunięciem Brücknera min. **Frick,** przemawiając w Bytomiu, zaznaczył, że **Brückner zasłużył na wdzięczność partji i całego niemieckiego Śląska.**

Od czasu zamordowania Heinesa nie było zasadniczo ani chwilj spokoju na Śląsku niemieckim. Naprzykład przed niewielu tygodniami na rynku we Wrocławiu doszło **w czasie jakiejś galówki do zaburzeń i ostrych zajść między szturmówkami i sztafetami ochronnemi.** Wówczas to zjawił się we Wrocławiu osobiście Hitler, by zaprowadzić porządek. Te nieporozumienia między szturmówkami i sztafetami są tylko zewnętrznym objawem głębokich przeciwieństw, istniejących w łonie szerokich mas, wśród których fermentuje myśl opozycyjna względem Hitlera. Pod naciskiem tych mas wypowiedział się przed 30 czerwca Brückner, **że należy wywłaszczyć junkrów.** Mówiono wtedy o Brücknerze, że przeprowadzi w partji narodowo - socjalistycznej **jeszcze skrajniejszą radykalizację,** której wynikiem będzie **klęska i zagłada wielkich posiadaczy ziemskich.** Tymczasem okazało się, **że są oni silniejsi od Brücknera** i pod ich naciskiem musiał on zupełnie nagle a niespodziewanie ustąpić ze swego stanowiska.

Wtorek **11** grudnia 1934	**Dziś: Damazego, Sab.** **Jutro: Aleksandra, Dj.** **Wschód słońca: g. 8 m. —** **Zachód: g. 15 m. 46** **Długość dnia: g. 7 m. 46**

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W Nowej Wsi bezrobotny Froncek bawił na przedstawieniu teatralnem, urządzonem przez Związek Obrony Kresów Zachod., gdzie za odszukane wizytówki wypłacił po złotówce od każdej Chrobokowi Janowi, Nowa Wieś ul. Kochłowicka nr. 33, karta abonamentowa nr. 6754 Niestrój Franciszek, Nowa Wieś, ul. Polna 34, karta abonamentowa nr. 38196, Gałuszka Robert, Nowa Wieś, ul. Jana Kantego 3, właściciel karty nr. 100150, Mientus, Nowa Wieś, komisarjat Policji, i Mazurek Jan, Nowa Wieś, komisarjat Policji.

W niedzielę bezrobotny Froncek bawił w Brzezince, gdzie na sali pani Pasternakowej rozlepiał swoje wizytówki. Za znalezione wizytówki nagrody otrzymali: Stolarz Alojzy, Brzezinka, ul. Kościuszki nr. 62, Smitówna Gertruda, Brzezinka, karta abonamentowa nr. 108833, Wybraniec Hildegarda, Brzezinka, ul. Sobieskiego nr. 96, karta abonamentowa nr. 11141, Stolarzówna Anna, Brzezinka ul. Kościelna 86, karta abonamentowa nr. 108826 i Notman Herman, Brzezinka, ul. Grunwaldzka nr. 31, karta abonamentowa nr. 11048.

W Giszowcu bezrobotny Froncek bawił na przedstawieniu teatralnem, które urządzała Drużyna Harcerska. Za zdemaskowanie otrzymał cztery złote Szmidt Gerhard, Giszowiec, karta abonamentowa nr. 113554. Za odszukane wizytówki wypłacił Froncek po dwa złote Kocurowi Henrykowi z Giszowca, karta abonamentowa nr. 116749 i Rychterowi Alfredowi z Giszowca nr. karty abonamentowej 107660.

Rezolucje robotników zagłębiowskich kopalń

w sprawie Kas Brackich

Sprawa Kas Brackich w Zagłębiu pozostaje nadal otwarta, stanowiąc źródło **ciągłych protestów i niezadowoleń wśród górników,** którzy od kilku miesięcy daremnie czekają na jakieś **uregulowanie** tej kwestji przez **rząd.**

Kasy Brackie są bankrutem, mają więcej **wydatków,** aniżeli dochodów, **a ciągłe redukcje sytuację tę jeszcze pogarszają.**

Świadczenia więc ponoszone na rzecz tej instytucji, przez pracujących, bez nadziei otrzymania w przyszłości jakichkolwiek zapomóg, są **bardzo uciążliwe i przykre.** Ingerencja rządu jest wprost koniecznością, jednak **władze zwlekają z likwidacją Kas,** bo równocześnie trzeba zapewnić los tysiącom emerytów, czemu znowu na przeszkodzie stoją trudności finansowe.

W ub. niedzielę odbyły się w Zagłębiu **masowe zebrania górników** kopalń: Saturna, Renarda, Modrzejowa i Paryża, na których uchwalono rezolucje, przesłane władzom centralnym, w których **zebrani domagają się jaknajszybszego uregulowania sprawy Kas.**

Jeżeli do 1 stycznia 1935 r. kwestja ta nie zostanie załatwiona, **robotnicy zapowiadają podjęcie nowych, odpowiednich uchwał.**

Rewolwer w ręku 13-letniego ucznia

Dnia 6 bm. uczeń szkolny, 13-letni Jerzy Miika z Katowic (Piłsudskiego 67) udał się do mieszkania **Marjana Marczyńskiego** w Katowicach (Marjacka 32), gdzie bawił się rewolwerem i **spowodował wystrzał, raniąc w ucho Karolinę Marczyńską,** którą odstawiono do szpitala.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Występ Hanki Ordonówny".
ŚRODA: g. 20 „Koncert Symfon. Konserwatorjum".
CZWARTEK: g. 20 „Domek z kart".
SOBOTA: g. 20 „Jutro pogoda".
NIEDZIELA: g. 16 „Jutro pogoda";
g. 20 „Polityka i miłość" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19.45 „Jutro pogoda".
NOWY BYTOM: wtorek: g. 20 „Jutro pogoda" (dla bezrobotnych).
CHORZÓW: środa: g. 20 „Jutro pogoda".
RYBNIK: piątek: g. 19.45 „Domek z kart".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19.15 i 21.15 rewja p. t. „Figowy listek".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE:

WTOREK, 11 b. m.: g. 20.15 „Recital śpiewaczy".
ŚRODA, 12 b. m.: g. 20 „Jutro pogoda".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Buntownik" i „Małżeństwo z ogr. odp.". Casino: „Karjoka". Colosseum: „Śmiertelny skok". Palace: „Kleopatra". Rialto: „Księżniczka przez 30 dni". Union: „Maskarada".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Czar wiedeńskiego walca". Kameralne: „Legjon śmierci" i „Małżeństwo z ogr. odp.".

CHORZÓW. Apollo: „Viva Villa" i „Whisky i dolary". Colosseum: „Szaleńcy" i „Prasquita".

RYBNIK. Pałac: „Byłem szpiegiem", „Kubuś" i Tygodnik. Apollo: „Czy dziewczyna to Lucyna". Helios: „Urwis z Wiednia — Scampolo" oraz „W niewoli dżungli".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy" („Już taki jestem zimny drań"). Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mata Hari".

SZARLEJ. Apollo: „Poskromiciel".

NOWA WIEŚ. Europa: „Hallo Paryż — hallo Berlin" i „Perje w płomieniach".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARN. GÓRY. Kino „Nowości" wyświetla od niedzieli 9 grudnia br., począwszy do wtorku 11 bm. film p. t. „Czar wiedeńskiego walca".

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni". Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Dziwny dom", „Tu rządzi humor", „Flip i Flap".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc. zniżki.

RADJO.

ŚRODA, 12 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Płyty. 7.35 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert zespołu Ark. Flato. 13.05 Płyty. 15.35 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.45 „Pónjezus w dziedzinie" — pióra Adolfa Fierli. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Król puszczy i król człowiek". 17.00 Recital skrzypcowy. 17.25 Dziesięciolecie deklaracji praw dziecka. 17.35 Płyty. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Gotowanie elektrycznością" — wygł. P. Kamila Nitschowa. 18.15 Koncert kameralny. 19.00 Pieśni. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 Oświata pozaszkolna na Śląsku. 21.40 Polskie pieśni ludowe. 22.00 „Przyczyny walki z religją" — ks. Michał Klepacz. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05 Skrzynka francuska.

— **WYBORY DO MAGISTRACKIEJ RADY ZAKŁADOWEJ.** Dnia 21 bm. miały się odbyć wybory do rady zakładowej w Magistracie m. Katowic. Wobec tego jednak, że po porozumieniu się wszystkich pracowników, wystawiono tylko jedną listę kandydatów, wybory się nie odbędą. W skład rady wejdą wymienieni na liście kandydaci. (s)

— **O REDUKCJE.** We wtorek odbędzie się u inspektora pracy inż. Seroki konferencja z udziałem przedstawicieli dyrekcji Śląskich Kopalń i Cynkowni i przedstawicieli robotników w sprawie redukcji w hutach cynkowych „Kunegunda" i „Silesia".

— **WSKUTEK MGŁY WPADŁ DO BIEDASZYBU.** 8 bm. w godzinach wieczornych 19-letni bezrobotny Wincenty Piotrowski z ul. Piastowskiej 8 w Siemianowicach udał się na pobliski teren „biedaszybów". Wskutek gęstej mgły stracił on orjentację, przyczem **wpadł do 27 metrów głębokiego nieczynnego biedaszybu.** Na szczęście towarzysze, idący z Piotrowskim, zauważyli na czas jego zniknięcie i zaalarmowali policję oraz pogotowie ratunkowe, przy pomocy którego zdołano **P. wydobyć żywego.** Odstawiono go do lecznicy hutniczej, gdzie stwierdzono, że P. odniósł ogólnych kontuzyj ciała, które jednak nie zagrażają jego życiu. (mk)

— **NOWY RODZAJ „OSZUSTWA".** Do fryzjera K. w Chorzowie przybyła jakaś pani, prosząc o zrobienie jej ondulacji. Kiedy fryzjer wykonał już życzenie klijentki, ta poprosiła o klucz do toalety. Oczywiście fryzjer nie miał nic przeciwko temu. Dopiero kiedy minęła godzina, fryzjer zorjentował się, że jego klijentka **ulotniła się pod takim sprytnym pozorem z zakładu, nie uiściwszy należności w wysokości 15 zł.** Stroskany właściciel miał jednak nadzieję, że w pozostawionej przez klijentkę paczce znajdzie jakieś wartościowe przedmioty, któremi pokryje poniesioną szkodę. Kiedy jednak otwarł pakunek, stwierdził, że znajdują się w nim jedynie stare gazety.

— **TRAGICZNY WYPADEK W DOMU POLICJANTA.** W ub. niedzielę zdarzył się w Radlinie, pow. Rybnik niecodzienny wypadek. 11-letni syn przodownika policji z Obszar wziął z szafy broń służbową swego ojca i w czasie manipulowania tak niebezpiecznem narzędziem spowodował strzał, który ugodził 12-letniego Pawła Dzierżęgę w prawą stronę klatki piersiowej. Rannego odwieziono niezwłocznie do lecznicy Spółki Brackiej w Rydułtowach, gdzie dokonano wyjęcia kuli, tkwiącej w płucach. Nieszczęśliwy chłopiec w czasie operacji zmarł. Tragedja cała powiększa fakt, że zajście miało miejsce w czasie zabawy w domu przodownika. (r)

— **ŻEBRACY KRADNĄ.** Onegdaj skradł nieznany sprawca z mieszkania rob. Jana Raudnera w Czerwionce zegarek **jubileuszowy, wartości 80 zł.** Jak dochodzenia wykazały, sprawcami najprawdopodobniej byli dwaj żebracy. (R)

— **POBIŁ MATKĘ.** Działach Konrad z Radzionkowa w czasie awantury wszczął bójkę w stanie pijanym w restauracji Rzepki. W chwili gdy matka przyszła po niego zaczął ją obrażać wysoce nieprzyzwoitemi wyzwiskami, a wkońcu ją dotkliwie pobił. Aby zapobiec dalszej awanturze odprowadzono „grzecznego" synalka na komisarjat policji. Władze administracyjne ukarały go 3-dniowym bezwzględnym aresztem. (Pi)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiosenna parada". **Palace:** „Co mój mąż robi w nocy". **Monima:** „Hanka". **Casino:** „W hotelu".

BĘDZIN. Nowości: „Biała lilja". **Światowid:** „Don Juan". **Apollo:** „Miłość Tarzana".

CZELADŹ. Czary: „Nad przepaścią".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

DZIŚ IMRE UNGAR W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Nadzwyczajną sensacją dla Sosnowca będzie dziś o godz. 20 m. 30 w sali Teatru Miejskiego wielki popularny koncert ociemniałego pianisty Imre Ungara. Gra Imre Ungara ma w sobie coś wizjonerskiego. Odczuwa się, że to gra człowiek, którego władze umysłowe skupiają się z przeogromnem napięciem, który wnika, jakby w mistycznej ekstazie, w duchową głębię chopinowskiego genjuszu, który w muzycznej sztuce składać się zdaje swe bóle i zawody życiowe i w niej znajduje ukojenie. Bilety, których pozostało już niewiele, są do nabycia w składzie p. Czechowskiego.

— **CZARNA ŚMIERĆ GÓRNIKA.** 7 bm. w podziemiach kop. „Helena" poniósł śmierć 28-letni robotnik Bartłomiej Bochen, zam. w Klimontowie.

— **NOWY WIADUKT W SOSNOWCU.** Magistrat m. Sosnowca przystępuje w najbliższych dniach do robót około budowy wiaduktu nad torami renardowskiemi. Całkowity koszt budowy wyniesie około 128 tys. zł. Inwestycję finansuje częściowo Fundusz Pracy. Przy robotach, które potrwają około jednego roku, zatrudnionych zostanie narazie 50 robotników.

— **Z BRZYTWĄ NA ŻONĘ.** W ub. sobotę w Czeladzi, w mieszkaniu Woźnickiego doszło do awantury, która omalże nie skończyła się tragicznie. Pomiędzy małżonkami doszło do awantury, w trakcie, której Woźnicko chwycił za brzytwę i tak uzbrojony rzucił się na swą połowicę. Tylko natychmiastowa interwencja obecnego przy tem szwagra W., przeszkodziła masakrze.

— **SKUTKI TRZYMANIA PIENIĘDZY W... POŃCZOSZE.** Z Dąbrowy donoszą o kradzieży pieniędzy na szkodę Marji Jasnickiej, której nieznani sprawcy skradli z mieszkania 1050 zł. Są to skutki przechowywania pieniędzy w... pończosze.

— **W SOSNOWCU** odbyło się poświęcenie gmachu nowego ratusza, przy udziale duchowieństwa, władz i zaproszonych gości.

— Prokuratorem S. O. w Sosnowcu na miejsce prok. Salaka, jest p. Suski z Kalisza.

— **JUBILEUSZ.** 9 bm. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Zawierciu obchodziło jubileusz 10-lecia swego istnienia. Z tej okazji w Domu Ludowym odbyła się uroczystość, która zgromadziła około tysiąca osób, w tem przedstawicieli władz, Izby Przemysłowo-Handlowej itd. W czasie uroczystości dwum kupcom, Janowi Pasierbowi i Antoniemu Grabowskiemu, nadane zostały dyplomy honorowe Towarzystwa za długoletnią, owocną pracę na polu handlowem.

Kronika Olkuska

— **POŚWIĘCENIE LOKALU TRZECH ORGANIZACYJ KATOLICKICH.** W ub. niedzielę odbyła się w Olkuszu uroczystość poświęcenia nowego wspólnego lokalu trzech organizacyj katolickich, a to: Sodalicji Pań, Kat. Stow. Młod. Żeńskiej i Męskiej. Nowy lokal składa się z dużej sali i trzech pokojów w domu sukc. Piechowiczów przy ul. Mickiewicza w Olkuszu. Poświęcenia dokonał asystent, ks. Stanisław Sobieraj, który również wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Wielkie nadużycia skarbowe w Zagłębiu

Były właściciel kopalni „Baśka" aresztowany

Władze policyjne w Zagłębiu wpadły na ślad olbrzymich nadużyć finansowych, dokonywanych systematycznie już od dłuższego czasu, na szkodę skarbu państwa. W związku z tem aresztowano **Feliksa Sibińskiego,** b. właściciela kop. „Baśka" w Gołonogu, obecnie zam. w Zawierciu, **kasjera kolejowego w Dąbrowie Stanisława Żarskiego,** oraz byłych sekwestratorów urzędu skarbowego w Dąbrowie **Bolesława Latosińskiego i Bolesława** Litewkę, obydwuch zam. obecnie w Sosnowcu.

Dochodzenia prowadzone były w tajemnicy i w ścisłem porozumieniu z władzami sądowemi.

Naskutek licznych dowodów winy, w nocy na 10 bm. z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego policja dokonała aresztowań wymienionych.

Szczegóły śledztwa ze względów zrozumiałych trzymane są w tajemnicy. Jest jednak pewnem, że **suma nadużyć wynosi ponad 100 tys. zł.** W związku z ujawnieniem nadużyć wyjaśniona została częściowo **tajemnica upadłości kopalni „Baśka", którą obecny właściciel p. Szewczyk nabył, nie wiedząc o ogromnych długach podatkowych kopalni.**

Jak się dowiadujemy, afera zatacza coraz szersze kręgi, to też spodziewane są dalsze aresztowania.

Człowiek, który nie zna się na żartach

przebił nożem przebranego za św. Mikołaja

Dnia 6 bm. wieczorem niejaki Kasper Lupa z Kochłowic, pow. Lubliniecki, pchnął na drodze w Kochcicach **nożem** w plecy parobka, Józefa Francuka z Kochcic, **przebranego za św. Mikołaja**, który zamierzał Lupę **z żartów uderzyć lekko rózgą.**

Rana, zadana Francukowi przez Lupę, jest **bardzo poważna**, nóż bowiem wbity **został** przez niego **w plecy pod prawą łopatkę**. Francuka w groźnym stanie odstawiono do szpitala i, jak informują, **niema wielkiej nadziei utrzymania go przy życiu.**

Lupę początkowo aresztowano, po przesłuchaniu jednak przez sędziego śledczego zwolnio go z aresztu. W toku dochodzeń stwierdzono, że Lupa, po zadaniu Francukowi ciężkiej rany, wrzucił go **do pobliskiego rowu**, gdzie dopiero po kilku godzinach znaleźli go przypadkowo przechodnie.

Druzgocące dowody winy Grajcara

Detektywi „Piasta" w Sosnowcu

Sprawa tajemniczego pożaru w składzie Wolfa Grajcara w Sosnowcu nabiera posmaku prawdziwej sensacji.

Jak się dowiadujemy, do Sosnowca **przyjechali warszawscy detektywi, którzy z polecenia Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Piast" prowadzą śledztwo na własną rękę, niezależnie od władz sądowych.** Śledztwo jest już na ukończeniu i w najbliższych dniach wynikami jego **będziemy się mogli podzielić z naszymi czytelnikami.** Dowody przeciwko Grajcarowi **są wprost druzgocące.** W ub. poniedziałek Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Piast" zwróciło się do władz sądowych o **wydanie kluczy od spalonego składu.**

Prośbie tej jednak odmówiono.

Sąd Apelacyjny rozpatrzy sprawę Palki

w dniu 8 stycznia

Wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość, że Sąd Apelacyjny w Katowicach wyznaczył na 8 stycznia 1935 r. rozprawę odwoławczą przeciwko kolejarzowi **Pawłowi Palce**, który w I instancji przez Sąd Okręgowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Mysłowicach został skazany na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Jak wiadomo, przedmiotem rozprawy będzie krwawa tragedja, która rozegrała się w magazynach **kolejowych w Mysłowicach.** Przyjaciel osk. Palki śp. Paweł Ploskowik został w skrytobójczy sposób zamordowany. Akt oskarżenia został zbudowany tylko na poszlakach i dlatego w ciągu poprzedniej rozprawy sąd chcąc sprawę należycie wyjaśnić **zarządził ekshumację i ponowną sekcję zwłok Ploskowika.** Sekcja ta jednak również nie przyczyniła się do wyjaśnienia sprawy, a dopiero na kilka chwil przed ogłoszeniem wyroku na wniosek oskarżonego sąd **przesłuchał dwoje dzieci, z których 12-letnia dziewczynka była jedynym świadkiem krwawego zajścia.** Świadek ten wskazał na oskarżonego Palkę jako na **mordercę śp. Ploskowika**, przyczem bardzo dokładnie opisała ubranie, w którym krytycznego dnia **pracował oskarżony**, a które było **złożone w sądzie.** Wtenczas nie ulegało żadnej wątpliwości, że osk. Palka zamordował śp. Ploskowika i dlatego nastąpiło zasądzenie.

Z tych wszystkich powodów rozprawa odwoławcza budzi również wielkie zainteresowanie. (s)

Strzelanina w lesie

Praktykant leśny Horst Graul z Mikołeski, pow. Tarnowskie Góry zgłosił 7-go grudnia br. na Posterunku Policji w Boruszowcu, iż w lesie pod Mikołeską natrafił na 2 kłusowników, z których jeden uzbrojony był w broń palną. Graul natrafił na nich w momencie, gdy jeden z nich strzelał do sarny. Drugi kłusownik widząc Graula strzelił do niego, jednak chybił. Graul w odpowiedzi strzelił do kłusownika i zranił go w nogę. Ranny zbiegł przy pomocy swego towarzysza w głąb lasu. (Pi)

Po eksplozji w Będzinie

Skutki eksplozji kilku skrzyń naboi do straszaków w Będzinie, o czem donosiliśmy, okazały się straszne.

Wybuch spowodowany został **zaprószeniem ognia przez subjekta Berka Zombera**, który przez nieostrożność postawił płonącą świecę na skrzynce z nabojami.

Prócz Zombera ciężkiemu poparzeniu ciała uległa właścicielka sklepu **Chaja Kralowa**, oraz kupiec **Icek Goldberg** z Grodźca, który w tym momencie znajdował się w sklepie. Goldbergowi i Kralowej dokonano operacji ócz, przyczem istnieje obawa, **że utracą oni częściowo wzrok.**

W związku z wypadkiem, wydane zostanie prawdopodobnie zarządzenie władz, **o zachowaniu specjalnych środków ostrożności** przy przechowywaniu materjałów wybuchowych.

Szajka złodziejska przed sądem w Chorzowie

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie toczyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciw szajce włamywaczy, która grasowała w **ciągu całego roku na terenie Chorzowa, Siemianowic i innych miejscowości**, dokonując najrozmaitszych **włamań i kradzieży.** Szajka dokonywała przeważnie włamań do kopalń i innych zakładów przemysłowych, gdzie kradła **silniki elektryczne, przewody wysokiego napięcia oraz inne części maszynowe.** Ostatecznie, na podstawie obserwacyj policyjnych, szajkę zdołano unieszkodliwić i zaprowadzić na ławę oskarżonych. Zasiedli na niej: **Paweł Wencel, Paweł Wycik, Alojzy Ceglarski, Wilhelm Jaworski, Paweł Tkocz, Jan Wycik, Artur Danisz, Bernard Kołodziej, Alfons Banduch, Bernard Marker i Jan Szymik**, zam. w Chorzowie. Większość oskarżonych była już poprzednio kilkakrotnie karaną. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym sąd ogłosił wyrok, mocą którego zasądził osk.: P. Wencla, P. Wycika i Ceglarskiego po roku więzienia, osk. Jaworskiego i Tkocza **na 8 miesięcy więzienia**, osk. Danisza na 6 miesięcy więzienia, osk. Michalskiego na 4 miesiące aresztu, osk. J. Wycika na 3 miesiące aresztu i osk. Kołodziejczyka, Banducha i Markera po 1 miesiącu aresztu. **Osk. Szymika sąd uwolnił.**

Śmierć pod kołami auta

Obok hal targowych przy ulicy Bytomskiej w Chorzowie zdarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. Przechodzący w towarzystwie pewnej kobiety niej. Engelbert Hybka nagle odłączył się od swojej towarzyszki i usiłował przejść na drugą stronę jezdni. Uczynił to tak nagle, że kierowca przejeżdżającego w tej chwili samochodu nie **mógł** zatrzymać maszyny, ani dać ostrzegawczych sygnałów i Rybka znalazł się pod **kołami** samochodu, ponosząc **śmierć na miejscu.**

Niemcy fortyfikują Opole

Jak informują z Opola, miasto Opole otrzymało w ostatnim czasie kilka fortów. Fakt ten, podobnie jak znana już sprawa budowy rowów strzeleckich na terenie Pogranicza, czy założenie całego szeregu nowych portów lotniczych, wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, posiada niewątpliwie swoją charakterystyczną wymowę w obliczu zawartego paktu polsko-niemieckiego ze stycznia br.

Policjant zastrzelił dziewczynę lekkich obyczajów

Przed sensacyjnym procesem w Sosnowcu

14 bm. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się sensacyjny **proces przeciwko b. st. post. III komisarjatu P. P. w Sosnowcu Piotrowi Krokowi**, oskarżonemu o zabójstwo **Stanisławy Sadowińskiej, kobiety lekkich obyczajów.**

Zabójstwo Sadowińskiej dokonane zostało 6 maja br. w domu przy ul. Dęblińskiej 6, w zagadkowych okolicznościach. Zmieniane kilkakrotnie zeznania Kroka rzuciły na niego podejrzenie, tembardziej, że Krok był już raz oskarżony o zabójstwo wieśniaka w Opocznie.

Zarówno ze względu na osobę oskarżonego, jak i okoliczności towarzyszące zbrodni, **sprawa nabiera posmaku sensacji.**

Zredukowany robotnik, niedoszły zabójca,

skazany na 7 lat więzienia

W ub. poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanął jako oskarżony o usiłowanie morderstwa b. robotnik fabryki „Światowid" w Myszkowie, **Stefan Baran.** Robotnik ten został zwolniony, a przypisując swoje nieszczęście technikowi Janowi Walce, zatrzymał go pewnego razu na dziedzińcu fabrycznym, pytając: „Co będzie ze mną dalej?"

Technik ominął robotnika i poszedł dalej. Wtedy podrażniony w najwyższym stopniu Baran wyciągnął pod palta karabin wojskowy z obciętą lufą, z którego **dał strzał do technika.** Na szczęście jednak chybił, a gdy usiłował strzelić powtórnie, **został obezwładniony przez kolegów.**

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, **skazał Barana na 7 lat więzienia**, z pozbawieniem praw.

Złodzieje schwytani, tylko pieniędzy niema

U restauratora Roberta Kuli w Małej Dąbrówce pracowała w charakterze służącej niejaka **Gertruda Benczakówna** z Siemianowic, która 13 października b. r. zabrała swemu chlebodawcy 5.600 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dopiero obecnie po 13 tygodniach zdołano niesumienną służącą przytrzymać w Zadrości pow. Pszczyńskim, gdzie się ukrywała. W toku dochodzeń wstępnych okazało się że w kradzieży tej brał również udział narzeczony Benczakówny już kilkakrotnie za kradzieże karany **Józef Kanz z Siemianowic**, który również się ukrywał **i został przytrzymany w Palowicach.**

Pozatem przytrzymano również szereg osób, które dopomagały parze złodziejskiej. Pieniędzy policja jednak nie znalazła, gdyż zostały one przez parę złodziejską złożone do jakiejś kryjówki. Parka złodziejska została w poniedziałek odstawiona do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach. (s)

16-letnia uczenica komunistką

Echa zajść przed fabryką Dietla w Sosnowcu

W ub. poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozegrał się epilog głośnych swego czasu awantur komunistycznych przed fabryką Dietla w Sosnowcu. Rozprawa stanowi sensację o tyle, że **oskarżoną jest 16-letnia Perla Pencubaum z Częstochowy**, (Dąbrowskiego 11), uczenica żydowskiego gimnazjum w Sosnowcu.

W chwili, gdy robotnicy opuszczali fabrykę, młoda żydówka poczęła krzyczeć: **„niech żyje rewolucja wszechświatowa"**, a towarzysz **jej 24-letni Abram Band rozrzucał ulotki.**

Uczenicę skazano na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary, a za Bandem, który zbiegł zagranicę, **rozesłano listy gończe.**

Z sali rozpraw w Katowicach

Zakazana loterja — Samowolna zmiana nazwiska

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w poniedziałek obywatel czechosłowacki Józef Zauzig z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał, że grał na t. zw. **loterji „Winterhilfe" w Bytomiu.** Jak wiadomo, loterję tą urządzają w Niemczech hitlerowcy na pomoc dla bezrobotnych. Oskarżony do winy się nie przyznał i tłomaczył, że gdy był w Bytomiu został zaczepiony przez dwuch hitlerowców, którzy namówili go do kupienia takiego losu za 20 fenigów. On nie mógł przecież z zrozumiałych powodów odmówić i dlatego schował los do kieszeni. Na granicy podczas rewizji los mu ten odebrano. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał oskarżonego na 20 zł. grzywny i 7 dni aresztu bez zawieszenia wykonania kary.

Pozatem przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał w poniedziałek robotnik **Dimitri Bałaban vel Swatschina** z Michałkowic. Oskarżony urodził się jako Bałaban a w roku 1913 samowolnie zmienił swoje nazwisko na **Swatschina** i pod tem nazwiskiem ożenił się, meldował w policji swoje dzieci, pracował na kopalni i ogólnie znany był tylko jako Swatschina. Nieszczęście chciało, że przed niedawnym czasem dowiedziała się o wszystkiem policja, która sprawę przekazała do sądu.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się tem, że miał bardzo złego ojca, który nazwisko shańbił i dlatego obrał sobie inne nazwisko jeszcze nie skompromitowane. Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. Po ogłoszeniu wyroku oskarżony prosił sąd o pozostawienie mu nazwiska: Swatschina już do śmierci. Wtenczas sąd pouczył go, by stawił odpowiedni wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zmianę nazwiska. Sprawa ta wywołała wśród obecnych w sali rozpraw wiele wesołości. (s)

Groźny wybuch gazów w stacji benzynowej

na szczęście bez groźniejszych następstw

W niedzielę o godz. 7.20 nastąpił na stacji benzynowej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego, róg ul. Mieleckiego, gwałtowny wybuch, który zniszczył wszystkie boczne szyby stacji benzynowej. Wśród nielicznych przechodniów gwałtowna siła wybuchu wywołała panikę.

Wewnątrz stacji w chwili wybuchu znajdował się dozorca stacji, Stanisław Kieresz z Sosnowca, który mimo, że wewnątrz stacji **nagromadzone były gazy, ulatniające się z cysterny, zapalił maszynkę benzynową**, powodując w ten sposób wybuch. **Kieresz został poparzony poważnie na twarzy i nogach.** K. odstawiono do szpitala miejskiego, a powstały pożar ugasiła szybko zaalarmowana straż pożarna.

Szczęście jedyne, że wypadek ten nie wywołał większego nieszczęścia i że płomienie nie przedostały się do zapasów benzyny, co z pewnością byłoby powiększyło rozmiary katastrofy.

Męczennica w Koronie

142)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józefina Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Tymczasem Maksymiljan, który postanowił naprawić wyrządzone żonie krzywdy, zabrał ją z Syberji i zamieszkał z nią blisko Petersburga. Od tego czasu upłynęło 17 lat. Syn Felicji, Feliks, wyrósł na dorodnego młodzieńca, a córka szczęśliwych małżonków Elżunia była również bardzo przystojną. Ponieważ Feliks zakochał się w Elżuni, a Maksymiljan i Józefina lękali się tego, aby Feliks nie odziedziczył po swym ojcu zbrodniczych instynktów, Maksymiljan wyznał Feliksowi całą prawdę o jego ojcu i wytłumaczył mu, że nie może on się nigdy ożenić z Elżunią. Ponieważ Elżunia została wysłana do Wiednia, Feliks opuścił dom i wyruszył pieszo w stronę Wiednia. Niedaleko Petersburga wszedł do hotelu jakiegoś żyda, gdzie zbierali się anarchiści. Tam też spotkał go Petro de Branco, jego ojciec, który mu się przedstawił jako hr. Barin. Petro poznał w nim swego syna po noszonym przezeń pierścieniu Felicji. W nocy Pedro zbudził Feliksa i zaczął mu snuć opowieść, która go bardzo zaciekawiła.

• • •

Feliks wypełnił natychmiast jego życzenie.

— Słuchaj! — zaczął Pedro. — Opowiem ci historję mego najlepszego i najserdeczniejszego przyjaciela, a ponieważ ma to także związek z tobą, więc będzie cię to bardzo obchodziło.

Feliks domyślał się, że usłyszy coś o swoim ojcu, że się dowie o nim czego ciekawego, nie przeczuwał jednak, że ten, który trzyma tak mocno jego rękę, jest owym osławionym zbrodniarzem, ściganym przez policję całego świata.

— Mów pan! — szepnął cicho. — Słucham!

Pedro oparł się o poręcz krzesła, spojrzał na księżyc i zaczął drżącym głosem opowiadać swoje własne życie, będące jednem pasmem zbrodni, oszustw i innych przestępstw. Feliks słuchał z natężeniem.

ROZDZIAŁ CXXXI.
HISTORJA PEDRA DE BRANCO.

— W Liverpolu żył pewien kapitan okrętu, Portugalczyk, noszący nazwisko de Branco. Posiadał on w bliskości portu cudownie położony ładny, mały domek, ale mieszkał w nim mało — przebywając niemal ciągle na morzu. I tak jego piękna i młoda żona była zawsze sama! Przyjaciele jego tłumaczyli mu jak mogli i odradzali mu ten ożenek, kapitan już był starym, a piękna Bella młodziutką, chciwą na pieniądze kobietą, ale zakochany po uszy nie usłuchał ich dobrej rady! Wkrótce też odbyła się uroczystość ślubna.

Nierówna ta para żyła z początku dosyć zgodnie. Bella była kochającą żoną, ale zaledwie mąż odpłynął w świat, zmieniała się do niepoznania, zapominała o nim i bawiła się wesoło z licznymi swymi wielbicielami, których jej nigdy nie brakowało. Biegała z nimi na koncerty, bale i, pijąc szampana, wyśmiewała starego męża.

Jednym z jej najgorliwszych wielbicieli był także Portugalczyk, jakiś zrujnowany hrabia, którego wszyscy nazywali „Czarnym Hrabią". Bella kochała go dawniej, oboje jednak nie mogli się połączyć dla braku pieniędzy. Byli bowiem jednako ubodzy. Po odjeździe kapitana „Czarny Hrabia" nie odstępował Belli ani na krok, tak, że sąsiedzi i znajomi zaczęli się już gorszyć. Ludzie opowiadali sobie niesamowite historje o orgjach i miłosnych awanturach niewiernej żony. Ale gdy kapitan wrócił, hrabia znikł i w domku Branca nikt go teraz nie widział. Poprostu zniknął, jak kamfora. Fałszywa Bella była znowu czułą i kochającą żoną i wyznała kapitanowi, że spodziewa się zostać matką. Branco nie posiadał się z radości. Syn — to było przecież jego najgorętsze pragnienie. Trudno wprost było opisać szczęście tego człowieka. Z podwójnym też żalem opuszczał teraz żonę. Byłby on chętnie został w domu i liczył godziny, dzielące go od urodzenia się syna, ale obowiązek wzywał go i musiał mu być posłusznym. Bella zaś cieszyła się w duszy. Hrabia i ona ułożyli teraz haniebny plan, który postanowili wkrótce zrealizować.

Postanowili oni zabrać cały majątek kapitana i uciekać zagranicę, a raczej do Portugalji, gdzie hrabia, mając dużo znajomych, mógł się łatwo ukryć z Bellą przed zemstą zdradzonego męża.

Ale chciwość zdradziła ich. Plan nie udał się.

Myśleli oni, że kapitan przywiezie znowu znaczną sumę pieniędzy. Jak to było zwykle po jego powrocie z podróży po dalekich morzach i postanowili czekać na jego powrót. Kapitan spieszył do domu, uszczęśliwiony spełnieniem swoich najgorętszych pragnień, abowiem urodził mu się syn. I dobroduszny ten człowiek nie byłby się niczego domyślił, gdyby mu teraz znajomi nie byli otworzyli oczu i gdyby go nie poinformowali o haniebnej zdradzie żony.

W pierwszej chwili strasznie się oburzył i krew w nim zawrzała.

— Kłamstwo! — zawołał. — Oczerniacie moją żonę, oskarżacie ją przedemną, bo mi jej zazdrościcie, ale ja wam nie wierzę! To jest przecież absolutnie niemożliwe!

Ale przyjaciele złożyli mu niezbite dowody winy, tak, że biedny musiał im uwierzyć. A przecież ją kochał i był przekonany, że jest ona najidealniejszą żoną!

I wtedy zapłakał nad swem straconem szczęściem, a sympatyczna jego twarz postarzała się przynajmniej o jakieś dziesięć lat. Zmienił się do niepoznania. Potem jednak wstał, wyprostował się i nie rzekłszy ani jednego słowa, pożegnał swoich przyjaciół.

— Co zamierzasz teraz uczynić? — zapytali.

— Idę do domu do mojej żony! — odrzekł spokojnie.

— Ach, ty masz na myśli coś okropnego!

— Bylebyś nie popełnił nic takiego, czego będziesz później żałował.

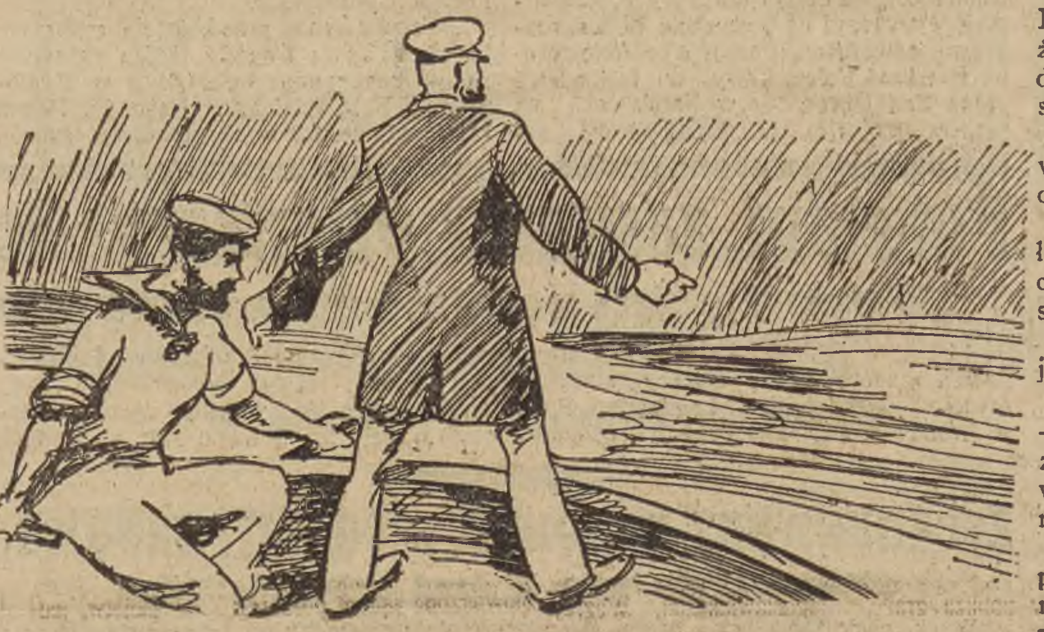
— Wypełnię tylko mój obowiązek! — zawołał. — Postąpię tak, jak mi dyktuje rozum.

Przez kilka dni było wszystko dobrze. Kapitan bawił się z swoim synkiem, któremu dano imię Pedro, okazywał Belli zawsze równą serdeczność i wkońcu zaproponował jej przejażdżkę czółnem na morzu.

— Trzeba jeszcze kogo zaprosić! — dodał kapitan.

— Może Czarnego Hrabiego? — rzekła Bella niedbale, patrząc z boku na męża.

— Bardzo chętnie. W takim razie napiszę zaraz do niego — rzekł kapitan. — Czy znasz jego adres?



„Choć z bólem w sercu, jednak stał bez ruchu w łodzi..."

Bella zarumieniła się lekko.

— Tak, spotkałam go raz na ulicy, gdy byłam na spacerze i wtedy właśnie mówił mi, gdzie mieszka, choć go o to wcale nie pytałam.

— Więc zaproś go na obiad, a potem wspólnie popłyniemy na szerokie nasze, piękne, ukochane morze, które ma tyle miejsca dla żywych i... umarłych!

Hrabia przyjął zaproszenie z radością i, nie przeczuwając nic złego, stawił się punktualnie na obiad, który zjedzono w serdecznym i wesołym nastroju. Kapitan był mistrzem w panowaniu nad swemi nerwami i nie dał poznać po sobie, co się dzieje w jego sercu.

— Kiedy się wybierzemy w świat? — szepnęła mu Bella, gdy na chwilę sami zostali w pokoju. — Kiedyż wreszcie będziemy przeżywać chwile wielkiego i prawdziwego szczęścia?

— Za dwa lub trzy dni. Doniosę ci jeszcze o tem poprzednio. Ale nie zapomnij o pieniądzach, bo bez nich nie moglibyśmy się nigdzie ruszyć, a zresztą bez pieniędzy nawet nie można się czuć szczęśliwym.

— Broń Boże, nie zapomnę! Weźmę wszystko, co jest!

Po skończonym obiedzie wszyscy troje wyjechali małym żaglowcem na pełne morze.

— Nie wiem, czy się mylę, — odezwał się nagle zaniepokojony hrabia — ale zdaje mi się, że to czółno ciągle za nami jedzie. Gdzie się ruszymy, jest ono także. Włóczy się za nami, jak nieodstępny cień. Ciekawy jestem, kto to może być?

I wskazał na małą łódkę, zaopatrzoną również w żagiel.

— Ah, nie — odrzekł kapitan, — to przypadkiem tylko jedziemy w tę samą stronę! Ale proszę mi przynieść pas z kajuty i linę, którą tam zostawiłem na stole.

Hrabia udał się tam natychmiast, aby spełnić życzenie kapitana.

Po chwili dał się słyszeć jego przeraźliwy krzyk i, gdy wrócił na pokład, nie mógł w pierwszej chwili wymówić słowa. Twarz jego była śmiertelnie bladą. W oczach malowało się ogromne przerażenie.

— Woda! — jęknął. — Woda w kajucie na trzy stopy! Toniemy! Na litość Boską, ratuj nas kapitanie!

Bella krzyknęła i rzuciła się do męża, wiedząc, że on tylko może ją ocalić!

Kapitan nie ruszył się z miejsca. Stał, jakgdyby wrósł w ziemię. Na ustach jego igrał cyniczny uśmiech.

— Ratuj pan! — wołał hrabia nieprzytomny ze strachu. — Woda zaleje nas!

— Mężu ratuj! — błagała Bella, płacząc. — Czy nie słyszysz, co hrabia mówi? Co ci się stało, dlaczego milczysz? Czy nic nie widzisz i nie słyszysz, co się dzieje?

— Słyszę! — odpowiedział teraz Branco okropnym głosem. — I wiem, że woda jest w kajucie! Jest to moje dzieło! Dzieło, które położy kres waszym nędznym żywotom.

— Więc pan chce nas zamordować? — szepnął nędznik, drżący i blady ze strachu.

— Tak! Ciebie i tę podłą wiarołomną kobietę! Zasłużyliście na jeszcze gorszą śmierć, ale i ta wam wystarczy.

— Bella rzuciła się na kolana i objęła męża za nogi.

— Zmiłuj się! Nie zabijaj mnie! — krzyczała. — Będę ci wierną. — zmiłuj się... Przysięgam ci, że naprawię swój błąd, ale daruj mi, nie zabijaj mnie!

Druga łódka, o której hrabia poprzednio wspomniał, zbliżała się teraz szybko w kierunku jachtu, na którym rozgrywała się straszliwa tragedja.

— Ach, ratunek! — zawołał hrabia. — Oni nas ocalą! A wtedy zaskarżę cię o zamiar zamordowania nas! Odpowiesz za to przed sądem, ty zbrodniarzu!

Za całą odpowiedź kapitan roześmiał się i kopnął tarzającą się u jego nóg Bellę.

Łódka zbliżyła się na mniej więcej piętnaście stóp i majtek kierujący nią, rzucił deskę na żaglowiec kapitana. Bella zerwała się nagle, chcąc szukać ocalenia na owej desce, woda bowiem zalewała już i pokład, ale kapitan odepchnął ją tak silnie, że się zatoczyła i upadła, pociągając za sobą hrabiego.

W następnej chwili kapitan był już w tajemniczej łodzi, płynącej krok w krok za żaglowcem i deska znikła, a hrabia z Bellą bez możliwości ratunku, pozostali w żaglowcu, zalanym wodą.

Była to straszna scena.

Jęki, krzyki i przekleństwa tonących przeszyły powietrze.

Każdy inny byłby się może w ostatniej chwili zlitował nad nimi, ale kapitan był nieubłagany. Choć z bólem w sercu, jednak stał bez ruchu w łodzi, oddalającej się zwolna od miejsca, w którem znalazła grób niewierna żona i jej kochanek.

Żaglowiec z hrabią i Bellą zniknął, powierzchnia morza była znowu gładką i spokojną. Łódka z kapitanem i jego marynarzem zwróciła się ku brzegom.

W ten sposób pomścił się Branco na wiarołomnej żonie i zdradzieckim przyjacielu!

Urzędownie Bella i hrabia zginęli na morzu spowodu nieszczęśliwego wypadku. Tak się mówiło o tem oficjalnie. Czy znajomi wierzyli w to, trudno powiedzieć, dosyć, że kapitan nosił po żonie żałobę i, że stał się podejrzliwym, nieufnym i zgryźliwym dziwakiem. Trudno. Tragedja, jaką ten człowiek przeżył, zmieniła go do niepoznania. (Ciąg dalszy jutro)

Amerykańscy truciciele ludzkości

Młodzież szkolna kupowała narkotyki

Waszyngton, 10. 12. (PAT)

W St. Zjednoczonych rozpoczęto na szeroką skalę akcję, wymierzoną przeciwko handlarzom narkotykami. Rezultatem tej akcji było aresztowanie 400 osób w większych miastach w Stanach Zjednoczonych. **Wśród aresztowanych znajduje się wielu chińczyków, którzy występowali w roli hurtowników narkotyków.** W Cleveland śledztwo trafiło na ślad szajki handlarzy narkotykami, którzy sprzedawali narkotyki potajemnie młodzieży szkolnej, **aby w ten sposób zdobyć sobie odbiorców na przyszłość.** Władze, prowadzące walkę z nielegalnym handlem narkotykami, oświadczają, iż aresztowanie 400 osób jest tylko początkiem akcji oczyszczenia Stanów Zjednoczonych z plagi potajemnego handlu narkotykami.

Zmiana ustroju adwokatury

Jedynie b. sędziowie otrzymają prawo obrony

Warszawa, 10. 12. Tel. wł.

Sprawa ograniczenia dostępu do adwokatury, omawiana od paru miesięcy przez zainteresowane czynniki, została według zapewnień osób dobrze poinformowanych ostatecznie przesądzoną przez min. sprawiedliwości. W najbliższych dniach ma wyjść nowela do prawa o ustroju o adwokaturze. **Nowelizacja pójdzie w tym kierunku, że prawo dostępu do adwokatury zostanie zapewnione tylko byłym sędziom, którzy będą mieli poza sobą 5-letnią służbę w sądownictwie.** Każdy więc, kto będzie chciał zostać adwokatem, będzie zmuszony wstąpić do sądownictwa, uzyskać nominację na sędziego, i dopiero po upływie odpowiedniego okresu czasu uzyska prawo przeniesienia się do adwokatury. W ten sposób, choć oficjalnie i formalnie lista adwokacka nie zostanie zamknięta, **to jednak napływ do adwokatury zostanie faktycznie ograniczony do minimum.**

Sądownictwo bowiem przyjmuje aplikantów bardzo niechętnie, a nominacje na sędziów należą obecnie do wyjątków. Rozumie się, że kandydaci do sądownictwa będą odpowiednio przesiewani, jak to zresztą dzieje się również i obecnie, tak, **że tak zwana niezależność przekonań stanu adwokackiego, a w szczególności młodych sił, będzie sprowadzona do minimum.** Wielu z pośród kandydatów na aplikantów sądowych, a w przyszłości na adwokatów, ze zrozumiałych względów „przepadnie", podania ich zostaną załatwione odmownie.

Motywem zasadniczym, który skłonił czynniki miarodajne do przeprowadzenia omawianego projektu, był podobno niski stan moralny adwokatury, wywołany spadkiem zarobków. Przez ograniczenie dostępu osobom niepowołanym osobom i stan zarobków ma ulec poprawie.

Uniewinnienie

Tartu, 10. 12. (PAT)

Zakończył się trwający od 5-ciu dni głośny proces byłego ministra wojny Kerema i b. szefa sztabu generalnego Toervanda, oskarżonych o nadużycie władzy i bezczynność służbową w **związku ze sprzedażą republice Peru dwuch estońskich okrętów wojennych.** Obaj oskarżeni zostali uniewinnieni, sąd bowiem nie dopatrzył się w ich działalności cech przestępstwa, zarzucanego im w akcie oskarżenia.

S. O. S.

Bordeaux, 10. 12. (PAT)

Statek szwedzki „Lister", znajdujący się w odległości 300 mil od brzegu, rozesłał sygnały SOS., wzywając pomocy. Otrzymano depeszę parowca francuskiego „Montaigne", który pomimo burzy usiłuje przyjść z pomocą parowcowi szwedzkiemu. **Z Bordeaux wyruszył na pomoc ratunkowy holownik.**

Inwalidzi francuscy demonstrują

Paryż, 10. 12. (PAT)

W niedzielę na Wielkich Bulwarach odbyła się manifestacja 1000 inwalidów, którzy usiłowali przedostać się na Plac Opery. Policja starała się przeszkodzić tej manifestacji. **W czasie utarczek trzech policjantów i trzech manifestantów odniosło rany.** Mimo ulewnego deszczu, manifestanci nie rozeszli się do domów.

Kredyty budowlane

Warszawa, 10. 12. Tel. wł.

Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na akcję kredytu budowlanego w roku 1935 — 47 milj. złotych, a zatem o 6 milionów więcej niż w roku bież. M. in. Warszawa ma otrzymać 8.800.000 zł., Gdynia 3.500.000 zł., Łódź 1.465.000 zł., Poznań 1.420.000 zł., Częstochowa 490.000 zł., Sosnowiec 400.000 zł., Radom 380.000 zł.

Katowice w tym planie nie są uwzględnione.

Zwolnienie hitlerowców

Wiedeń, 10. 12. PAT.

N. B. I. donosi z Wiednia: W ostatnich dniach zwolniono z obozu koncentracyjnego Wellersdorf 2,500 narodowych socjalistów. W obozie pozostało jeszcze około 2.000 członków tego stronnictwa. **Podobno oczekuje się dalszych zwolnień przed świętami Bożego Narodzenia.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Bilans warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej został za rok 1933 zamknięty niedoborem w wysokości 9,300.000 zł.

— Polskie organizacje gospodarcze zainteresowały się sprawą eksportu napojów alkoholowych do Stanów Zjednoczonych. W okresie od 1 stycznia 1935 r. do 30 lutego nie będą stosowane żadne ograniczenia kontyngentowe, a importerzy posiadający odpowiednie zezwolenia, będą mogli sprowadzać alkohol z Polski w dowolnych ilościach.

— Z Moskwy donoszą, że fala mrozów posuwa się z Syberji w kierunku zachodnim. Nad Uralem temperatura wynosi średnio 30 stopni poniżej zera. Wobec tego należy się spodziewać znacznego obniżenia temperatury w całej Europie środkowo-wschodniej już w ciągu najbliższych dni.

Trudne położenie Ligi Narodów

Obrady genewskie nie dały jeszcze wyniku

Paryż 10. 12. (PAT)

Korespondent genewski Havasa podkreśla, że sytuacja w Genewie nie jest bynajmniej pomyślna. Po sobotnich obradach wytworzył się stan umysłów, niezbyt przychylny dla pojednawczego rozwiązania sprawy zamachu marsylijskiego. Z wyjątkiem Francji, Turcji i Czechosłowacji, żaden z członków Rady nie okazał dotychczas zamiarów, **mogących przynieść przynajmniej częściową satysfakcję Jugosławji i Małej Entencie.**

Londyn, 10. 12. (PAT)

Agencja Reutera donosi z Białogrodu, że minister spraw wewnętrznych polecił natychmiast **zaprzestać wysiedlania obywateli węgierskich, nawet tych, których zezwolenia na pobyt w Jugosławji już wygasły.**

Budapeszt, 10. 12. (PAT)

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Źródła jugosłowiańskie podały wiadomość, że w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, Węgrzy zmontowali ruchomą radjostację nadawczą, która nadawała odezwy antyserbskie, skierowane do Węgrów, zamieszkałych w miastach nadgranicznych Jugosławji. **Radjo węgierskie zaofiarowało nagrodę 1 milj. dinarów temu, kto widział taką stację, lub słyszał jej odezwy.**

Genewa, 10. 12. (PAT)

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przewodniczący Vanconcellos zakomunikował, że otrzymał od ministra Lavala memorandum, zawierające zasady, na których winna się opierać międzynarodowa konwencja dla zwalczania teroryzmu. Zasady te są następujące: **Konwencja ma na celu ułatwienie zwalczania czynów zbrodniczych, stanowiących akcje terorystyczną o celach politycznych.** Konwencja będzie dotyczyła: a) zamachów na życie szefów państw i członków rządów, zgromadzeń politycznych i administracyjnych oraz ciał sądowych, bądź też urzędowych i osób prywatnych spowodu ich stanowiska politycznego, b) zamachów na budynki publiczne, koleje, okręty i inne środki komunikacji, c) stowarzyszenie się w celu popełnienia takich czynów, d) posiadania broni, amunicji i środków wybuchowych w celu popełniania takich czynów, e) zachęcania do popełniania takich czynów lub ich apologji. **Powyższa lista może być uzupełniana zobowiązaniami państw, dotyczącemi zwalczania tych czynów, usiłowań ich popełnienia oraz wspólnictwa, nawet jeżeli są skierowane przeciw innemu państwu lub jego władzy, lub obywatelom.** O ile chodzi o szczegóły, kierowanoby się zasadą układu z 20 kwietnia 1924 r. o zwalczaniu fałszerstw pieniędzy. **Zwalczanie wymienionych przestępstw byłoby powierzone sądom poszczególnych państw, jednakże utworzonoby także międzynarodowy trybunał karny, złożony z 5-ciu państw.** Trybunał ten konstytuowałby się w sposób stały, ale zbierałby się tylko w razie przekazania mu spraw, należących do jego kompetencyj. Trybunał ten sądziłby oskarżonych o popełnienie wyżej wymienionych czynów w wypadkach następujących:

a) gdy oskarżony schroni się do innego kraju niż ten, który go ściga, a kraj ten zamiast wydać go, woli przekazać go międzynarodowemu trybunałowi karnemu, b) gdy kraj, na terenie którego dokonano zbrodni, uważa za wskazane zrzec się ścigania innego przez władze sądowe.

Memorjał dodaje, że należy ustalić prawo karne, które trybunał międzynarodowy miałby stosować. **Co do wyroków trybunał wyznaczały by państwo, które miałoby zapewnić ich wykonanie.** Prawo łaski, jeżeli chodzi o wyroki wydane przez międzynarodowy trybunał karny, przysługiwałoby jedynie Radzie Ligi Narodów na wniosek bądź państwa, w którem wyrok ma być wykonany, bądź państwa, przeciw któremu czyn zostałby popełniony, bądź wreszcie państwa, którego obywatelem jest skazany. Konwencja winna zawierać poza zobowiązaniami w sprawie walki z fałszowaniem dowodów tożsamości i używania sfałszowanych dowodów, także zobowiązania zwalczania fałszerstw pieczęci i podpisów władz obcych. Poza konwencją należałoby zalecić członkom Ligi Narodów włączenie do ich traktatu o wydawaniu punkt, wykluczający morderstwo z czynów politycznych, nie stanowiących podstawy do wydania.

Paryż, 10. 12. PAT

Havas podaje w depeszy z Genewy, że w czasie rozmów Lavala, Edena, Aloisiego i Kanyi, osiągnięto w zasadzie porozumienie co do podstaw projektu rezolucji. **O godz. 22-giej zbierze się ponownie Rada Ligi Narodów dla ostatecznego załatwienia skargi jugosłowiańskiej.**

Londyn, 10. 12. (PAT.)

Sir Simon oświadczył w Izbie Gmin, iż należy spodziewać się. że siły międzynarodowe, złożone z kontyngentów angielskiego, włoskiego, szwedzkiego i holenderskiego, **przybędą do Zagłębia Saary jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Sir Simon sądzi, że naczelnym dowódcą tych sił będzie Anglik.**

Sztokholm, 10. 12. (PAT.)

Reuter podaje: Rząd szwedzki przyjął propozycję Ligi Narodów w sprawie wysłania wojsk szwedzkich do Zagłębia Saary.

Sztokholm, 10. 12. PAT.

Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że szwedzki oddział zbrojny, który będzie wysłany do Saary, nie będzie pełnił służby policyjnej **i występować będzie jedynie na wypadek rozruchów.** Decyzja ta została powzięta przez rząd po zasięgnięciu opinji komisji do spraw zagranicznych Riksdag'u.

TU WYCIĄĆ!

Humor

RAJSKA IDYLLA.

— No, powiedz mężusiu, co było najpiękniejsze w raju? — pyta młoda małżonka.

— To, że Adam i Ewa nie mieli żadnych krewnych.

ODZIEDZICZYŁ.

Popijalski tak się wczoraj „urżnął" w knajpie, że służba musiała go nieprzytomnego podnosić z pod stolika.

— Nic dziwnego, to u niego jest dziedziczne.

— Jakto?

— Jego pradziad był podstolim.

Z WIELKIEGO PRZEMYSŁU.

Wykaz gatyfikacyj bilansowych z powodu zamknięcia roku 1931:

2 dyrektorom zł. 100.000.

4 szefom wydziałów zł. 24.000.

44 urzędnikom zł. 2.640.

OCZYWISTY DOWÓD ZDRADY.

Żona do męża: — Od ośmiu dni miałeś dziurę na spodniach! Nagle dziura jest zacerowana! Przyznaj się z kim mnie zdradzasz?

— 384 —

Ale sen jej nie trwał długo.

W pokoju na trzeciem piętrze tuż nad jej pokojem, powstał nagle okropny krzyk i hałas. Mężczyzna jakiś bił kobietę, a ta krzyczała przeraźliwie i wzywała ratunku.

— Zamorduje mnie! Pomocy! Zamorduje mnie!

I zaraz potem rozległ się w całym domu okropniejszy jeszcze krzyk:

— Policja! Żandarmi!

— Hanusia była na pół żywą. Żałowała niezmiernie w tej chwili, że opuściła dom ojca i uznała, że młoda dziewczyna nie może jednak wybrać się w świat sama, bez opieki! Ale teraz było zapóźno!

W jakim się obecnie domu znajdowała? Musiał to być hotel najniższego i najgorszego rzędu, jeżeli stał pod dozorem policji! Na domiar złego słyszała, że policjanci pukają do drzwi i wzywają wszystkich, aby otworzyli i wymieniali swoje nazwiska.

— Nie, tego nie zrobię! — pomyślała. — Tego wstydu nie mogę zrobić ani ojcu, ani Franciszkowi. Cóżby oni powiedzieli, gyby się kiedyś wydać miało, że ja tu noc przepędziłam! Wolę umrzeć!

— Otwierać! — krzyknął policjant. — Ubierz się pani i otwórz drzwi.

Hanusia ubrała się. W przeciągu dwuch minut była gotowa.

— Otwierać!

Nigdy! Hanusia pobiegła do okna i otworzyła je.

— Jeżeli pani nie otworzy, każę wyłamać drzwi! — krzyczał policjant

— 381 —

miała się udać? Nie miała w Wiedniu żadnej przyjaciółki, nikt przecież z dawniejszym lokajem Wolfem żyć i obcować nie chciał.

Zegary wydzwoniły godzinę szóstą. Na ulicach zapalono latarnie, śnieg gęsty zaczął padać i zimno wzmagało się z każdą chwilą.

Hanusia stała przed wielkim domem, którego okna w żelazną były zaopatrzone kratę. Ludzie z pakami mniejszemi i większemi wchodzili tam, a wychodzili bez nich, inni czytali uważnie małe białe kartki, które, wyszedłszy trzymali w rękach. Na domu u góry widniał napis, dużemi złotemi literami „Lombard".

Teraz wiedziała Hanusia, co to znaczy. Wszyscy ci ludzie potrzebowali pieniędzy i przynosili tu, co mogli, aby otrzymać większą lub mniejszą sumę za to.

Czy ona nic już nie miała, co mogłaby zastawić. Kilka guldenów uratowałoby ją teraz!

Ah, dzięki Bogu, wszakże miała srebrną bransoletkę, którą dostała od starego nauczyciela w dniu pierwszej Komunji świętej. Nie zdejmowała jej od tego dnia nigdy, uważając ją za świętą pamiątkę.

Ale teraz mogła ją ta bransoletka ocalić, conajmniej od przepędzenia nocy na ulicy. Krótka walka zawrzała w jej sercu, potem weszła do lombardu.

Idąc za jakąś kobietą, niosącą paczkę, znalazła się wnet w obszernym jasnym pokoju, którego ściany zastawione były półkami. Pełno tam było najrozmaitszych przedmiotów. Na środku pokoju



W cztery oczy

Złamana przysięga

— **J. J. Z PR.** Rozumiem w zupełności Pański ból spowodu krzywdy, jaką Panu żona wyrządziła, ból tem większy, iż kochał ją Pan całem sercem i **darzył ją bezgranicznem zaufaniem.**

Ludzie często błądzą, a zwłaszcza kobiety, jako istoty **z natury słabsze i łatwiej ulegające pokusie.** I gdyby żona, złapana na gorącym uczynku wiarołomstwa, okazała jakąś skruchę, gdyby wyraziła żal z tego powodu, prosiła o wybaczenie i przyrzekła poprawę, to dla świętego spokoju, dlatego, aby ludzie nie szarpali Waszej opinji, przez pamięć na Wasze dziecko, **mógłby jej Pan przebaczyć,** choć rana, zadana Pańskiemu sercu, zawszeby krwawiła i **myśl o zdradzie żony byłaby Pańską nieodłączną towarzyszką życia.** Ale tu zachodzi całkiem inny wypadek. To nie jest z jej strony błąd, nie jest jakieś chwilowe zapomnienie, po którem przychodzi otrzeźwienie i budzi się żal za grzechy, lecz **świadome, postanowione z premedytacją złamanie przysięgi na wierność małżeńską.** Świadczy o tem jej oświadczenie, że kocha tego człowieka, że pójdzie do niego **i będzie z nim żyć, choćby miała cierpieć głód i nędzę.** Zaślepiona grzeszną miłością, zapomniała o wszystkiem, co Was łączyło, zapomniała o Waszem dziecku, **przestała być kapłanką świętego ogniska domowego,** i wniosła pod Wasz dach brud i zgniliznę moralną. Wiem, że jest to dla Pana bardzo bolesny cios, ale **musi Pan być silny i musi się Pan z tem pogodzić.** Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, musi Pan panować nad sobą, aby nie popełnić jakiegoś głupstwa. Siły doda Panu świadomość, że **ma Pan czyste sumienie, że obowiązki męża i ojca wypełniał Pan zgodnie z przykazaniami Boga i Kościoła.**

A teraz co Pan winien uczynić? W pierwszym rzędzie **przepędzić precz tego łotra,** który wzamian za pracę i możność egzystencji odpłacił Panu czarną niewdzięcznością, **uwiódł Panu żonę i zniszczył szczęście.** Następnie winien Pan raz jeszcze rozmówić się z żoną i zapytać ją, czy chce wybić sobie kochanka z głowy i żyć razem z Panem, jak Bóg przykazał, czy nie. Jeśli odpowie, że nie chce zostać z Panem, **niech ją Pan również przepędzi.** Niech idzie do niego, niech się upaja tem **złudnem i krótkotrwałem szczęściem,** a Pan niech zostanie w domu sam, ze swą córeczką i swoim smutkiem. Zawsze to jeszcze jest lepsze, niż tolerowanie czegoś podobnego w swoim domu i stanie się przedmiotem plotek złośliwych języków. Ludzie napewno **będą mieli dla Pana współczucie, a dla podłej żony — pogardę.** Niech mi Pan wierzy, że niedaleka jest chwila, w której żona pozna drugą stronę tego występnego życia, że **los się na niej zemści.** Wtedy będzie chciała do Pana wrócić, będzie żebrać o przebaczenie i litość, a wtedy sam Pan zadecyduje o tem, czy jej przebaczyć, czy nie.

Co się tyczy córeczki, to **ma ją Pan prawo zostawić u siebie,** a gdyby żona wniosła skargę do sądu o przyznanie jej dziecka, to wystarczy Panu dowieść niemoralne prowadzenie się żony, **aby sąd wydał korzystny dla Pana wyrok,** tembardziej, że dziecko ma już 7 lat, więc może się obejść bez opieki matki. Jeśli zaś chodzi o uwodziciela, to **nowy kodeks karny przewiduje kary za uwiedzenie żony,** musi Pan tylko napisać skargę do prokuratora i wyraźnie zaznaczyć, że **prosi Pan o ukaranie uwodziciela.**

Jeszcze jedno może się zdarzyć, a mianowicie to, że **żona pozornie zgodzi się zerwać z kochankiem i będzie z nim utrzymywac kontakt pokryjomu.** Niech Pan więc ma otwarte oczy, a gdyby Pan się przekonał o jej winie, to wtedy nie powinien Pan mieć żadnych skrupułów i musiałby Pan postąpić bezwzględnie

Miłość i studja

— **„NIESZCZĘŚLIWA JAGODKA.“** Jest Pani bardzo niesprawiedliwa wobec swego ukochanego, a przytem **egoistką, myślącą tylko o sobie.** Wiem, że pragnęłaby Pani, aby narzeczony jaknajwięcej do Pani pisał i przyjeżdżał, wierzę w to, **bo miłość młodego dziewczęcia jest dzika, nie dająca się ująć w pewne karby i poskromić,** bo kobiety, a zwłaszcza dziewczęta w Pani wieku kierują się tylko uczuciem. Musi Pani jednak wczuć się w jego sytuację, musi Pani zrozumieć, że w ostatnim roku studjów **jest bardzo wiele pracy,** to też nie może on Pani poświęcać zbyt wiele czasu. Gdyby się bowiem interesował więcej Panią, niż studjami i gdyby nie złożył egzaminów z wynikiem dodatnim, to **mogłoby to być końcem jego karjery.** Czy wtedy nie miałaby Pani wyrzutów sumienia? Czy nie byłby on zły na siebie i na Panią, **że zaniedbał naukę dlatego tylko, że zbyt dużo czasu poświęcał Pani?** Myli się Pani, twierdząc, że więcej jest takich osób, które studjują, a jednak uczucia ich nie ulegają zmianie, ani też nie cierpią na tem studja. Przeciwnie. A zresztą przecież ukochany jest wobec Pani zupełnie szczery, pisze wyraźnie, że **żywi wobec Pani te same uczucia,** że kocha Panią tak samo, jak przedtem, że jest i pozostanie Pani wiernym, ale teraz ma dużo pracy.

Niech się więc Pani pogodzi z tem i czeka cierpliwie, bo zresztą **nie pozostaje Pani nic innego.** Gdyby nawet, co jest mało prawdopodobne, narzeczony dążył powoli, lecz systematycznie, do zerwania z Panią, **to też Pani na to nic nie poradzi.** Złoży egzamin, uzyska posadę i wyjedzie, a nie sądzę, żeby Pani za nim jeździła, szukała go i **narzucała mu się,** bo, jeśli postanowił bezwzględnie z Panią zerwać, to **wcaleby to nie pomogło, lecz przeciwnie, wydałoby Pani złą opinję i naraziło na szwank Jej poczucie godności własnej.**

A więc, Jagódko, proszę cierpliwie czekać, a tymczasem **utrzymywać kontakt drogą korespondencji.**

„Kozły“ narzeczonego

— **ZASMUCONA FLORKA.** Młodzi zakochani zawsze są zazdrośni, to też niech Pani nie przywiązuje do tego żadnej wagi. Jestem przekonany, że gdy narzeczony brał udział w przedstawieniu teatralnem i całował swą partnerkę tak w czasie prób, jak i podczas samego przedstawienia, to w Pani również odezwała się zazdrość, ot tak mimowoli, tylko, że Pani potrafiła tę zazdrość ukryć pod maską chłodnej obojętności, a on nie. Jeżeli się pogniewacie i Pani przeprasza go pierwsza, choć nie była Pani przyczyną nieporozumienia, to nie jest to nic złego, o ile nie powtarza się to zbyt często, w tym bowiem wypadku narzeczony staje się zbyt pewny siebie, uważa, że tak powinno być zawsze itd. Jeśli więc nie ponosi Pani winy, to niech go Pani pierwsza nie przeprasza. Wogóle niech mu się Pani zbytnio nie narzuca, okazuje pewną doze obojetności, to wkrótce oduczy go Pani tych „kozłów“ jak Pani pisze.

Ir-ski.

Plenarne posiedzenie Sejmu

Sprawa dodatku do podatku od cukru

Warszawa, 10. 12. Tel. wł.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu znajdują się przeważnie nieciekawe projekty ustaw rządowych. Na końcu posiedzenia będą rozpatrywane wnioski socjalistów i ludowców, **dotyczące wprowadzenia opłat w szkołach poszechnych, oraz ma być zgłoszony wniosek w sprawie decyzji cenzury warszawskiej o konfiskowaniu podpisów b. więźnia brzeskiego, Henryka Liebermana na jego korespondencjach zagranicznych, drukowanych w „Robotniku“.** Jak przypuszczają, żywsza dyskusja rozwinie się jedynie przy przedłożeniu rządowem w sprawie dodatku do podatku od cukru.

Wydalenie arcybiskupa

Wiedeń, 10. 12. Tel. wł.

Z Aten donoszą: Arcybiskup ormiański w Atenach otrzymał nakaz opuszczenia Grecji w ciągu pięciu dni. **Powodem wydalenia jest rzekomo antypaństwowa działalność arcybiskupa, który pozostawał w łączności z komunistami.**

Pokojowa nagroda Nobla

Londyn, 10. 12. Tel. wł.

W poniedziałek odbyło się w Sztokholmie wręczenie nagrody pokojowej Nobla. Nagroda ta została **podzielona** pomiędzy dwuch Anglików — **Artura Hendersona i** znanego publicystę **Normana Angeela. Henderson znajduje się w Sztokholmie, Norman Angeel natomiast** nie przy**był po odbiór nagrody.**

Polskie autożyro w Berlinie

Warszawa, 10. 12. Tel. wł.

Pogorszenie warunków atmosferycznych na trasie Berlin — Warszawa nie pozwoliło wystartować ppłk. Stachoniowi na zakupionem w Anglji autożyro.

Panująca od kilku dni mgła unieruchomiła na lotnisku w Tempelhof również dwa samoloty komunikacyjne Polskich Linij Lotniczych „Lot“, które nie mogą powrócić do Warszawy.



Odpowiedzi Redakcji

A. K. M. Nie.

Józef W., Bielszowice. Wogóle nie przyjmują.

Emanuel O., Panewnik. W sprawie tej niech Pan przy sposobności pofatyguje się do naszej redakcji pomiędzy godz. 11 a 12.

Józef J., Częstochowa. Jeżeli chodzi o zasiłek członka, to 100 proc. a jeżeli o członka rodziny płacącego składki, to wtenczas tylko 50 proc.

Nr. 108.484 F. K., Katowice II. Zawsze rodzone nazwisko żony.

Ignacy Szczerbiński. Zamieścić niestety nie możemy, gdyż notatkę otrzymaliśmy w niedzielę wieczorem, a więc po wystawie.

Nr. 7023. „Mundo Grafico“ Madrid.

Leon S., Knurów. 1. Wysokość wsparcia zależy od stanu bezrobotnego, a pozatem o jakie wsparcie Panu chodzi? 2. Nie wystarczy, bo trzeba 164 dni. 3. W najbliższym czasie postaramy się także o przedstawienie w Knurowie.

Emil K., Orzegów. Za uznanie bardzo dziękujemy. Może i Pan ma rację, jednak prosimy zrozumieć, że wszyscy chcą mieć swoją uciechę.

W. W., Łąka. Niestety, nie możemy zamieścić, gdyż narazilibyśmy się na nieprzyjemny proces. Szkoda, że Pan nie poinformował nas o tem przed rozprawą.

Edward G., Sosnowiec. W sprawie tej prosimy napisać jeszcze o przynaglenie sprawy do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, referat inwalidzki, w Katowicach, ul. Jagiellońska.

Stały czytelnik z Niewiadomia. 36.000.000 mkn. z 15. 8. 1923 r. — 45,54 zł. (za każde 660.000 mkn. — 1 zł.). 36.000.000 mkp. z tej daty wyniesie 1.028,50 zł. (za każde 35.000 mkp. — 1 zł.). 20.000 mkn. z 3. 1. 1921 r. — 1.818,18 zł. (11 mkn. — 1 zł.). 20.000 mkp. z tej daty — 166,66 zł. (120 mkp. — 1 zł.). Podajemy Panu zwaloryzowane marki polskie i niemieckie, gdyż w liście nie wspomina Pan ani słowem o jakie marki Panu chodzi. Trudno przewidzieć, czy i jak zostanie Pan ukarany. Według naszego zdania, nawet, gdyby Pan został uwolniony, to za aparat odszkodowania nie będzie mógł żądać. W tej sprawie radzimy zwrócić się do adwokata.

TU WYCIĄĆ!

— 382 —

znajdował się ogromny stół, a przy nim siedziało kilku mężczyzn, zajętych pisaniem.

Kobieta, niosąca poduszkę, zbliżyła się do stołu. Znano ją tu widocznie, bo jeden z urzędników powitał ją uprzejmie skinieniem głowy i rzekł z uśmiechem:

— Już znowu poduszka? I znowu chcecie za nią trzy guldeny, nieprawdaż?

Kobieta zaczęła płakać.

— Daj mi pan pięć guldenów! — szepnęła. — Muszę koniecznie mieć tyle na zapłacenie długu.

— Znamy tę historję!

Urzędnik wziął poduszkę, położył na stół pieniądze i podał kwit.

— No, a ty czego chcesz? — zwrócił się do Hanusi.

Młoda dziewczyna milcząc, zdjęła bransoletkę. Urzędnik nie patrzał na jedyny skarb Hanusi, tylko na nią samą i to w taki sposób, że twarz dziewczęcia pokryła się gorącym rumieńcem.

— Cztery guldeny, srebro, srebro nie wiele ma wartości — rzekł nareszcie. — Nazwisko?

Hanusia wymieniła je i podała adres ojca

Urzędnik wręczył jej pieniądze i Hanusia wyszła.

Przed domem stała jeszcze owa kobieta, która poduszkę zastawiła. Gdy ujrzała Hanusię, zbliżyła się do niej i rzekła:

— Coraz mniej dawają te żydy! Czy pani tu pierwszy raz? Nie widziałam cię nigdy jeszcze!

— Pierwszy raz! — odpowiedziała Hanusia, idąc dalej.

Kobieta jednak nie odstępowała jej

— 383 —

— Gdybym była tak młodą i piękną jak ty, — szepnęła — to nie zastawiałabym swoich klejnotów. Wiesz co, ja znam pewnego bogatego szynkarza, ile mi dasz...

Hanusia przerażona uciekła od starej rajfurki, a serce jej biło gwałtownie od szalonego strachu. Szczęście przynajmniej, że miała trochę pieniędzy, że mogła poszukać jakiego mieszkania, ale dokąd się udać? Kto przyjmie na noc młodą dziewczynę bez opieki, gdzie był dom przyzwoity, w którym byłą bezpieczna!

Po długiem chodzeniu znalazła nareszcie hotel, nad którego drzwiami stał napis, że tu można wynająć pokój już za trzydzieści krajcarów. Hanusia nie śmiała wejść tam, stała przed drzwiami, chcąc chociaż zobaczyć, jacy ludzie tam wchodzą, ale była tak zmęczoną i głodną, że w końcu otworzyła ciężkie drzwi i weszła do sieni.

— Czego pani chce? — zapytał portjer.

— Chciałabym tu przenocować! — odrzekła cicho.

— Jesteś pani sama?

— Tak!

Portjer zadzwonił na służącą i kazał jej zaprowadzić Hanusię do pokoju pod numerem siódmym.

— Proszę także o szklankę herbaty i kawałek chleba! — rzekła Hanusia.

Gdy weszła do przeznaczonego jej pokoju, zapaliła świecę i zauważyła, że wszystko było tu ładne i porządnie urządzone. Po odejściu służącej zamknęła starannie drzwi i zabrała się do kolacji, a potem, upadając nieomal z zmęczenia, położyła się i usnęła

Humor

NIE CHCE SIĘ KOMPROMITOWAĆ.

— Dlaczego kupiłaś dla mnie takie wielkie koszule?

— Bo nie chciałam, aby w sklepie wiedzieli, jakiego mam niedorostka męża...

KLASYCZNY KAWAŁ WOJSKOWY.

W szpitalu dyżurny sanitarjusz melduje naczelnemu lekarzowi:

— Panie majorze, wszyscy chorzy mają się dobrze, tylko jeden symulant w nocy umarł.

WINO, KOBIETA I ŚPIEW.

Dwaj studenci dyskutują na odwieczny temat wina, kobiety i śpiewu.

— Z czegobyś zrezygnował, — pyta jeden z nich, gdyby ci pozwolono tylko na dwie przyjemności?

— Ze śpiewu.

— A cobyś wybrał z pozostałych dwóch?

— To już zależy od rocznika: stary rocznik — wino, młody — kobietę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Hokeiści lwowskich „Czarnych" zwyciężają w Rumunji

W ub. sobotę, 8 bm., rozegrano w Bukareszcie mecz hokeja na lodzie między klubem Czarnych ze Lwowa z klubem Telefonów z Bukaresztu. Zwycięstwo odnieśli Czarni 2:1.

Polacy górowali inteligencją i zgraniem, zdradzali jednak brak zaprawy, wywołany niedostatecznym treningiem Pierwszą bramkę w 11 minucie drugiej tercji zdobywają Rumuni, w dwie minuty później Jałowy I wyrównuje. W trzeciej tercji tempo gry wzmaga się i w 12 minucie Jasiński strzela goala dla Czarnych. Na kilka minut przed zakończeniem gry Polak Stupnicki strzela trzeciego goala dla Polaków, czego jednak sędzia nie uznaje. Ostateczny wynik 2:1 dla polskiej drużyny.

Drugi mecz hokeistów „Czarnych" w Bukareszcie zakończył się również zwycięstwem Polaków, tym razem nad mistrzem Rumunji Tennis Club Romania w stosunku 4:1 (1:1, 1:0, 2:0).

Włochy — Węgry 4:2 (2:2)

Rozegrany w Medjolanie wobec 40.000 widzów mecz piłkarski Węgry — Włochy zakończył się zwycięstwem mistrzów świata w stosunku 4:2 (2:2). Węgrzy zagrali doskonale i potrafili przez cały czas utrzymać grę otwartą, tak, że wynik ten krzywdzi ich. Dzięki cudownemu zagraniu całego ataku, już w 18 min. Sarosi zdobywa prowadzenie dla Węgrów. Dopiero w 27 min. świetny i szybki prawoskrzydłowy Guaita wyrównuje, a w 37 min. zdobywa nawet prowadzenie. Na 5 minut przed przerwą znów wyrównuje Avar „główką".

Po przerwie w 18 min. Ferrari przebija się brutalnie przez linję obrony węgierskiej i strzela obok bramkarza Szabo, który, czekając na gwizdek sędziego, nawet nie szykował się do parady. Goście mają liczne okazje do wyrównania, ale gdy w 36 min. Guaita po zmianie Meazzy na środku ataku, strzela czwartą bramkę, Węgrzy się poddają.

We Florencji lider mistrzostw Florentina pokonała Viennę 2:1.

Sport na Śląsku

K. S. ROZDZIEŃ-SZOPIENICE — REPREZENTACJA M. ZAWIERCIA 4:5 (4:2)

Spotkanie to wywołało wielkie zainteresowanie w Zawierciu. W pierwszej połowie zaznaczyła się wybitna przewaga gości, których atak przez ten czas grał koncertowo i doprowadził nawet do wyniku 4:1 dla swoich barw. Po przerwie natomiast goście zaczęli... odpoczywać, co skutecznie wyzyskane zostało przez miejscowych, którzy wyrównali. Na 5 minut przed końcem goście mają okazję do uzyskania zwycięskiej bramki z karnego, niestety center ataku w haniebny sposób przestrzeliwuje. Miejscowi w ostatniej sekundzie zdobywają upragnione zwycięstwo ze strzału Sobiecharda, który był najlepszym graczem na boisku. Dla gości bramki zdobyli po dwie półprawy i środek napadu.

Międzynarodowe zawody zapaśnicze w Miejskim Janowie, które się nie odbyły. W ub. niedzielę miały się odbyć w Miejskim Janowie międzynarodowe zawody zapaśnicze pomiędzy niemiecką drużyną Kraftsportklub „06" Beuthen a zespołem R. K. S. „Siła" Mysłowice - M. Janów. Zawody te wzbudziły kolosalne zainteresowanie, jednakże mecz nie odbył się, gdyż Niemcy w niedzielę o godz. 15.15 przysłali telegram, odwołując w ostatnim momencie swoje przybycie — mimo ustnego i piśmiennego przyrzeczenia. Z jakiej przyczyny Niemcy nie przybyli, tego dokładnie nie wiadomo, gdyż telegram ów brzmiał: „Wir kommen nicht" — podpis „06" Beuthen. Domyślamy się jednak, że obawiali się porażki. Mówią też, że Niemcy nie przybyli naskutek interwencji kapitana P. Z. A. p. Gałuszki.

K. S. „Strzelec" Przełajka — K. S. „Strzelec" Kończyce 3:0. Mecz powyższy rozegrany został w ub. niedzielę na boisku w Kończycach. Gra była żywa i interesująca. Sędzia objektywny.

Ping-pong w Bogucicach. W niedzielę rozegrano rewanżowe zawody ping-pongowe między Zw. Strzeleckim Siemianowice, a O. M. P. Bogucice. Zwyciężyła drużyna O. M. P. w stosunku 0:7. II drużyna 1:6. Na wyróżnienie zasługuje gra Trzcionki i Ottawy 21:11, 21:19.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU.

W zawodach piłkarskich o mistrzostwo Śl. R. S. K. O. R. P. A. w dniu 9 bm. osiągnięto następujące wyniki:

R. K. S. Naprzód Szopienice — R. K. S. Hajduki 3:2 (2:0)

R. K. S. Siła Giszowiec — R. K. S. Gwiazda Borki 0:1 (0:1)

R. K. S. Przyszłość Dąb — R. K. S. TUR. Szopienice 0:1 (0:0)

R. K. S. Wolność Katowice III — R. K. S. Naprzód Chorzów 8:0 (5:0)

R. K. S. Naprzód Szopienice — R. K. S. Siła w Janowie 6:2 (4:1)

Komunikat wydziału technicznego piłki nożnej Śl. R. S. K. O. Dalsze rozgrywki o mistrzostwo międzygrupowe zostały naznaczone pomiędzy R. K. S. Siła Łaziska Górne a R. K. S. Wolność Obszary na boisku w Łaziskach Górnych w dniu 16 bm. o godz. 14.

Reprezentacja zapaśników robotniczych Warszawy na Śląsku. W dniach 22 i 23 bm. bawić będzie na Śląsku reprezentacja robotnicza zapaśników Warszawy i rozegra dwa spotkania a mianowicie 22 bm. w Nowej Wsi lub Kończycach, zaś 23 bm. w Mysłowicach - Miejskim Janowie.

Zawody zapaśnicze w Nowej Wsi. R. K. S. Walka Nowa Wieś organizuje w sobotę 15 bm. zawody zapaśnicze pomiędzy drużynami „Walka" Nowa Wieś — „Przyszłość" Kończyce.

Szermierze „Policyjnego" K.S. (Katowice) wicemistrzami Polski

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie finał mistrzostw szermierczych Polski, do którego zakwalifikowały się „Warszawianka" i „Policyjny" KS. Katowice. — Poprzednio „Warszawianka" pokonała AZS. Poznań w stosunku 12:4, zaś Policyjny KS. wszedł walkowerem do finału, wobec odmowy PLKS. Lwów.

W finale zwyciężyła drużyna „Warszawianki" nad „Policyjnym" w stosunku 10:6.

Składy drużyn były następujące: „Warszawianka": Segda, Friedrich, Suski i Krzyżanowski (zamiast Klebana). Policyjny KS. Katowice: Paszek, Sobik, Zaczek i Kaczmarczyk.

Ogólny poziom finału nieszczególny, widać było, że to dopiero początek sezonu i zawodnicy nie osiągnęli jeszcze dostatecznej formy. Miłym wyjątkiem był znowu kpt. Segda, który zaprezentował wysoką technikę i finezję Friedrich był lepszy, niż w półfinale i wygrał, podobnie jak Segda, wszystkie cztery walki. Suski miał dwa zwycięstwa, a młody Krzyżanowski wszystkie przegrał. — Ślązacy wykazali dużo brawury i przegrywali swe spotkania z ułamkową różnicą. Najlepsze wrażenie sprawili: Zaczyk i Sobik.

Poszczególne wyniki były następujące: Segda wygrał z Kaczmarczykiem 5:3, Zaczykiem 5:4, Paszkiem 5:2 i Sobikiem 5:3. Friedrich pokonał Kaczmarczyka 5:4, Zaczyka 5:4, Paszka 5:3 i Sobika 5:3. Suski wygrał z Kaczmarczykiem 5:3, Paszkiem 5:1, a przegrał z Zaczykiem 1:5 i Sobikiem 4:5. Krzyżanowski uległ Kaczmarczykowi 4:5, Paszkowi 4:5, Sobikowi 3:5 i Zaczykowi 1:5.

Ostateczny wynik 10:6 dla Warszawianki, która w ten sposób zdobyła zaszczytny tytuł mistrza Polski. Na zakończenie rozegrane zostało towarzyskie spotkanie między Policyjnym KS. a AZS. Poznań zakończone zwycięstwem drużyny śląskiej 9.5.

Z okazji zdobycia przez Policyjny KS. Katowice wicemistrzostwa należy mu pogratulować, a przedewszystkiem fechtmistrzowi Kozie, który otacza swoich wychowanków specjalną opieką.

Trzecie zwycięstwo śląskich bokserów

Stanisławów — Śląsk 4:12

Po sobotnim meczu bokserskim Śląsk — Lwów we Lwowie, reprezentacja Śląska wyjechała do Stanisławowa, gdzie w ub. niedzielę pokonała bezapelacyjnie miejscową reprezentację w stosunku 12:4, przyczem przy większem szczęściu ślązacy mogli nawet wygrać spotkanie w stosunku 15:1.

Ślązacy zaprezentowali się z jaknajlepszej strony, aczkolwiek dwie walki przegrali wskutek dyskwalifikacji swoich zawodników. Również pod względem techniki i kondycji fizycznej, ślązacy wykazali nieprzeciętne walory i występ ich był piękną propagandą sportu bokserskiego w Stanisławowie.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

Waga muszа: Pawliczek (Śl) zwycięża w. o. spowodu nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa na punkty z Schechterem (St). Waga kogucia: Nowakowski (Śl) walczy z Gelrachem, przyczem sędzia przyznał zwycięstwo ślązakowi, aczkolwiek wynik remisowy byłby bardziej słuszny. Waga piórkowa: Cichy (Śl) zwycięża na punkty Weisfischa. Waga lekka: Nawa (Śl), który wykazał wysoki poziom i ładną technikę, zwycięża na punkty Krasuckiego. Waga półśrednia: Uderski (St) zwycięża w dwóch rundach Lizurka (Śl) przez dyskwalifikację tego ostatniego za nieprawidłowy cios. Waga średnia: Banach (Śl) zwycięża po dwurundowej walce Kurszaka, który poddał się spowodu uszkodzenia ręki. Waga półciężka: Jasiulek (Śl) zwycięża walkowerem spowodu nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskiem Jasiulek remisuje z Jaworskim. Waga ciężka: Zasławski (St) zwycięża w drugiej rundzie wskutek dyskwalifikacji Ucherka za nieprawidłowy cios.

Reasumując wyniki śląskich bokserów w trzech spotkaniach, jakie rozegrali w dniu P. Z. B., należy stwierdzić, że mimo, iż walczyli na 3 frontach, wszędzie pozostawili jaknajlepsze wrażenie.

Najbliższą poważniejszą próbą ślązaków będzie mecz z reprezentacją Śląska Opolskiego, jaki odbędzie się 19 bm. w Katowicach. Bliższe szczegóły podamy.

Zapaśnicy Śląska remisują w Warszawie

11:11

Rozegrany poraz trzeci zrzędu mecz zapaśniczy Śląska ze stolicą odbył się w ub. niedzielę przy znacznem zainteresowaniu w Nowym Bytomiu i zakończył się zupełnie niespodziewanym wynikiem remisowym, który dla Śląska jest zaszczytnym. Reprezentanci stolicy przygotowali się bowiem do spotkania niezwykle starannie, to też miało się wrażenie, że Warszawa znajduje się w świetnej formie i wygra bezapelacyjnie, tem bardziej, że w zespole jej widzieliśmy nawet 3-oh mistrzów Polski. Śląsk mógł nawet wygrać z różnicą jednego punktu, a nie wygrał z winy zbyt liberalnego sędziego, p. Heina, który mało zważał na różne tricki, jakie stosowali warszawiacy. Pod względem sportowym obie drużyny nie zaprezentowały zbyt wysokiego poziomu. Interesujących momentów było zaledwie kilka, przyczem większość walk odbywała się w pozycji stojącej. Z Warszawy wyróżnił się „fair" walczący — Iłżycki, posiadający o 35 kg. przewagi w wadze nad Gwoździem, następnie Rokita i Ślązak. Niespodzianką była przegrana Rejniaka do obiecującego ślązaka — Krysmalskiego Ponadto ze Śląska wyróżnili się: Gałuszka, Dworok i ambitnie walczący Kusz.

Przed rozpoczęciem walk zespół warszawski powitał wiceprezes SOZA, poczem w imieniu Warszawy podziękował p. Hotomski.

Wśród obecnych zauważyliśmy również zarząd Polskiego Zw. Atletycznego z prezesem na czele.

Wyniki walk są następujące:

W wadze koguciej Kuligowski (Śl) zwyciężył na punkty Rokitę. W wadze piórkowej Dworok (Śl), lepszy technicznie i bardziej agresywny, zwyciężył na punkty Świetosławskiego. W wadze lekkiej Ślązak (Warszawa) zwyciężył w 8 minucie przerzutem z klucza Wieczorka. W wadze półśredniej Neuff (W) pokonał na punkty doskonałego Kusza. W wadze średniej znany zapaśnik warszawski Rejniak ulega Krysmalskiemu na punkty. Stan meczu 9.7 dla Warszawy. W wadze półciężkiej Gałuszka, górując przez cały przeciąg walki w bardzo ładnym stylu, w 12 min. przerzutem z parteru zwycięża Hebdę. Stan meczu 10:9 dla Śląska W wadze ciężkiej nowy zawodnik Iłczyk o wadze 125 kg., zwyciężył Gwoździa (Śl) 90 kg. na pkt.

Na boiskach sportowych Bielska i okolicy

Rozegrane w ub. niedzielę zawody o mistrzostwo klasy A., serji jesiennej, obfitowały w niespodzianki, przyczem nie obeszło się bez... awantur. Zanotować należy godny pożałowania fakt pobicia sędziego oraz graczy na boisku w Dziedzicach. Wielka niespodzianką jest zwycięstwo drużyny Hakoahu z Bielska w Andrychowie, która w ten sposób wydostała się na czoło tabeli Podokręgu.

Zawody towarzyskie: B. B. S. V. Bielsko — D. F. Sturm Bielsko 6:2 (5:2). Spotkanie obu miejscowych zespołów niemieckich zakończyło się zasłużonem zwycięstwem B. B. S. V., który miał stałą przewagę. Mecz ten został przez sędziego p. Machera krótko po rozpoczęciu drugiej połowy przerwany z winy gracza Lenckiego z D. F. C. Sturm który do wezwania sędziego, aby ustąpił z boiska za zbyt brutalną grę nie zastosował się. Bramki dla B. B. S. V. zdobyli Rzepuś 4, Rolnik 2, dla Sturmu Urbanowski i Karus.

Zawody o mistrzostwo klasy A.: K. S. Biała-Lipnik — K. S. Grażyna Dziedzice 3:0 (1:0). Powyższy mecz zakończył się wielkim skandalem, albowiem już podczas meczu publiczność zajęła wobec dobrze prowadzącego zawody sędziego p. Posnera wrogie stanowisko, a po ukończeniu meczu rozwydrzony tłum rzucił się na graczy K. S. Biała Lipnik, oraz sędziego i pobił ich laskami oraz obrzucił kamieniami. Kilku graczy oraz sędzia zostali poważnie kontuzjowani. Potępić należy zachowanie się zarządu „Grażyny", który, mimo apelu sędziego podczas przerwy nie reagował odpowiednio i dopuścił do bójki. Pozatem należy w tym wypadku winić zarząd podokręgu bielskiego, który mimo podobnych wypadków na rozegranym swego czasu meczu Biała-Lipnik — Leszczyński K. S., zamiast wyeliminować z dalszych rozgrywek Leszczyński K. S. jako winowajcę, ograniczył się do wydania decyzji, mocą której dalsze gry tegoż klubu o mistrzostwo rozegrane zostaną bez publiczności. **Obowiązkiem zarządu podokręgu bielskiego jest, na skutek ostatniego wypadku wykluczyć „Grażynę" z dalszych rozgrywek,** ażeby zapobiec powtórzeniu się podobnych wypadków w przyszłości. Powracając do przebiegu powyższego spotkania, należy stwierdzić, że gra toczyła się przy stałej przewadze K. S. Biała Lipnik, dla którego bramki zdobyli Nowara dwie, oraz Kulik.

K. S. Hakoah Bielsko — K. S. Beskid Andrychów 3:1 (1:1). Największą niespodzianką rozgrywek o mistrzostwo klasy A. podokręgu, jest zwycięstwo Hakoahu nad benjaminkiem Beskidów Andrychowem. Wynik meczu jest prawdziwem odzwierciedleniem przebiegu spotkania. Dla Hakoahu bramki zdobyli Kalfus, Gruen i Gruenberg.

TABELA O MISTRZOSTWO KLASY „A" PODOKRĘGU BIELSKIEGO.

	Gier	Pkt.	St. bram.
Hakoah Bielsko	6	8	15:17
K. S. Biała-Lipnik	6	8	12:6
R. K. S. Czechowice	7	7	28:11
R. K. S. Czarni Zabłocie	7	7	15:14
K. S. Beskid Andrychów	7	7	10:10
K. S. Soła Żywiec	7	6	11:21
Grażyna Dziedzice	7	5	16:20
D. F. C. Sturm	7	5	15:18

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Ping-pong na Piaskach. O. M. P. Piaski w spotkaniu ping-pongowym z „Placówką" wygrał 5:2. Punkty dla gospodarzy zdobyli Król, Krzyżyk, Pogoda, Kurek i Socha, dla gości Przódzik i Maciążek. W grze podwójnej Pogoda-Krzyżek pokonała parę Przódzik-Gardziński 21:15 i 22:20.

Z życia Hufca Grodzieckiego. 10 bm. rozpoczęły się mistrzostwa hufca Z. H. P. w zawodach ping-pongowych. Drużyna VI Grodziec uległa druż. 14 1:4, 50 grodziec uległa 5 Saturn 0:5, 36 Wojkowice Komż uległa 80 Czeladź 0:5. Rewanżowe spotkania odbędą się 6 stycznia 1935 r. o godz. 14 w lokalach drużyn 5, 36 i 6.

Drobne wiadomości sportowe

Na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 6 bm. załatwiono następujące sprawy:

1) Uwzględniono protest KS. Chorzów w związku z zawodami z dn. 18 ub. m. przeciw KS. Orzeł. Termin zawodów wyznacza się na dzień 13 stycznia 1935 r. o godz. 13,30 na boisku KS. Orzeł Wełnowiec. 2) Odrzucono protest Tow. Gimn. Sport. „Zgoda" Bielszowice w związku z zawodami z dn. 11 ub. m. przeciwko KS. „Poniatowski" Godula. 3) W związku z zajściami na zawodach pomiędzy KS. „Iskra" i KS. „07" Siemianowice ukarano graczy Szendzielorza Józefa z KS. „Iskra" Siemianowice oraz Kasterota Waltera z KS. „07" Siemianowice 6-miesięczną dyskwalifikacją za wzajemne kopanie się. Wyznacza się 3 min. dogrywkę na dzień 23 bm. o godz. 13,30 na boisku KS. „07" Siemianowice. 4) W związku z zajściami na boisku KS. „Diana" na zawodach przeciw I. F. C. Katowice ukarano graczy KS. „Diana": Noware Józefa 2-tyg. dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się wobec sędziego Machinka Eryka 4-tyg. dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego. 5) Prostuje się komunikat W. G. i D. SOZPN. nr. 28 z dnia 6 ub. m. o tyle, iż anuluje się dożywotnią dyskwalifikację gracza Ratki Piotra z KS „Naprzód" Załęże i nakłada się takową na gracza Błaszczyka Wilhelma z KS. „Naprzód" Załęże. 6) Odrzucono prośbę KS. „Ruch" W Hajduki o uwolnienie gracza Józefa Ślosarka na dzień 8 i 9 bm. 7) Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości ukaranie przez W. G. i D. PZPN. 4-miesięczną dyskwalifikacją gracza Pająka Gerharda z WKS. 7 p. p. Legj. Chełm za podwójne podpisanie karty zgłoszeń. 8) Ukarano za podwójne podpisanie karty zgłoszeń gracza Gawełczyka z KS. „20" Rybnik 4-mies. dyskwalifikacja. 9) Na wniosek OKS. ukarano I. F. C. Katowice grzywną 10 zł. za niezgłoszenie zawodów do OKS. 10) Wyznacza się zawody pomiędzy KS. „Stella" Chorzów II i KS. „Powstaniec" W. Dąbrówka na dzień 20 stycznia 1935 r. godz. 14 na boisku KS. „Powstaniec" W. Dąbrówka 11) Ukarano KS. „Haller" Kochłowice grzywną 1 zł., KS. „Zetka" Wlk. Hajduk grzywną 1 zł. za nieposiadanie karty tożsamości



W Berlinie odbyły się zawody bokserów policyjnych Polski, Niemiec, Austrji, Szwecji i Danji. Ilustracja przedstawia moment walki między Niemcem Campesem i Duńczykiem Beckiem (na prawo).

Amerykańsko-czeska ugoda filmowa

Dwuletnia „filmowa wojna" między Stanami Zjednoczonemi, a Czechosłowacją zakończyła się. Amerykańscy producenci — zgodzili się płacić podatek importowy w wysokości 836 dolarów od filmu. Za każdy film, nakręcony w Czechosłowacji w czeskim języku przez amerykańskich producentów, producenci ci będą mogli sprowadzić do Czech 7 amerykańskich filmów bez opłacenia cła.

Skarb państwa daje prócz tego subwencję w sumie 5.832 dolarów na każdy film nakręcony w Czechosłowacji.

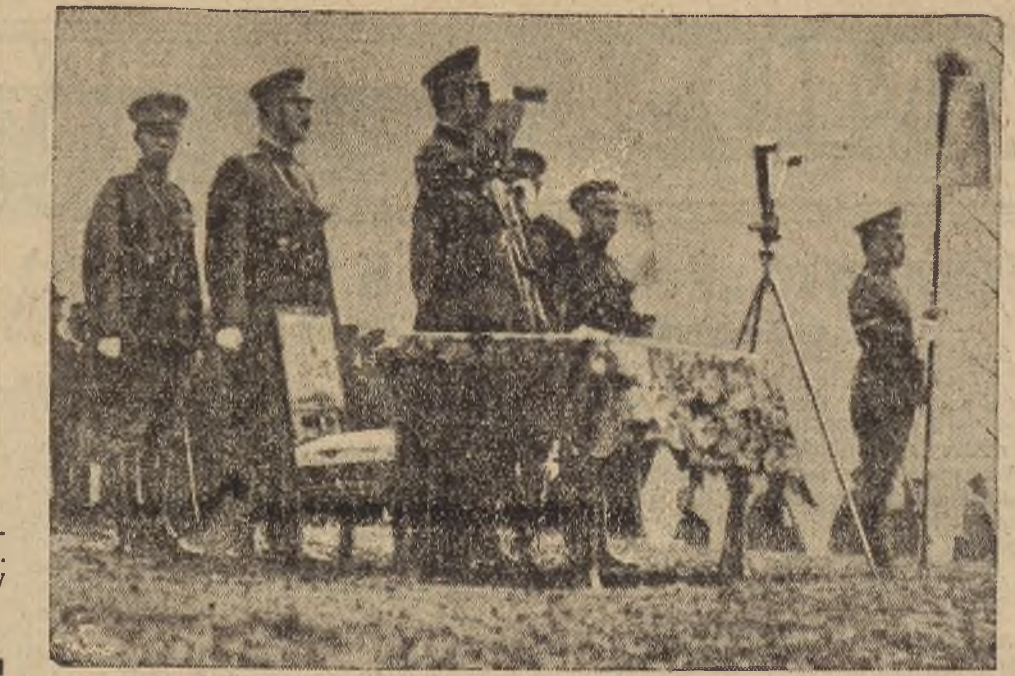
Ziemia przetrwa słońce

Według nowoczesnych teoryj materja we wszechświecie, objawiająca się głównie pod postacią gwiazd, przeradza się ustawicznie w promieniowanie. Skutek tego jest taki, że gwiazdy wciąż „tracą na wadze", przestrzeń zaś kosmiczna nasyca się zwolna promieniowaniem, wędrującem z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę „dokoła" przestrzeni. Np. nasze Słońce, gwiazda starcza i karłowata, a więc już oględnie szafująca swemi zapasami energji promienistej, traci, mimo podeszłego wieku, przeszło 4 miljony ton swej masy w każdą sekundę, dążąc w ten sposób powoli, lecz konsekwentnie, do samounicestwienia.

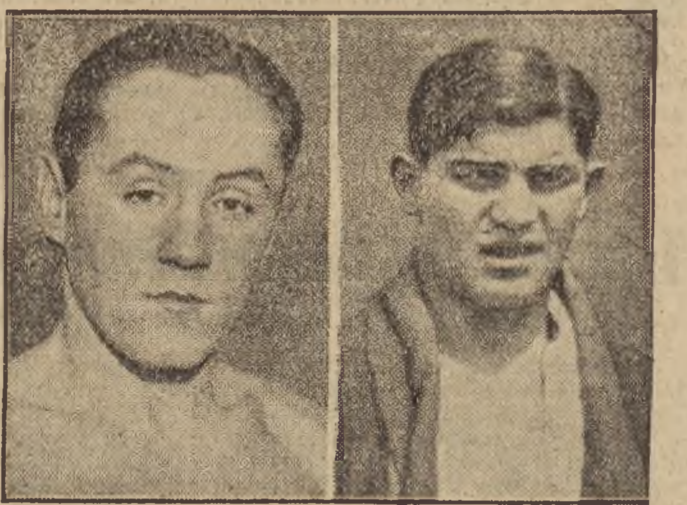
Inaczej ma się rzecz z planetami, a więc i z naszą ziemią. Planety w przeciwieństwie do gwiazd, zbudowane są z atomów trwałych, t. j. takich, które nie przekształcają się w promieniowanie.

Nowe próby z rakietą

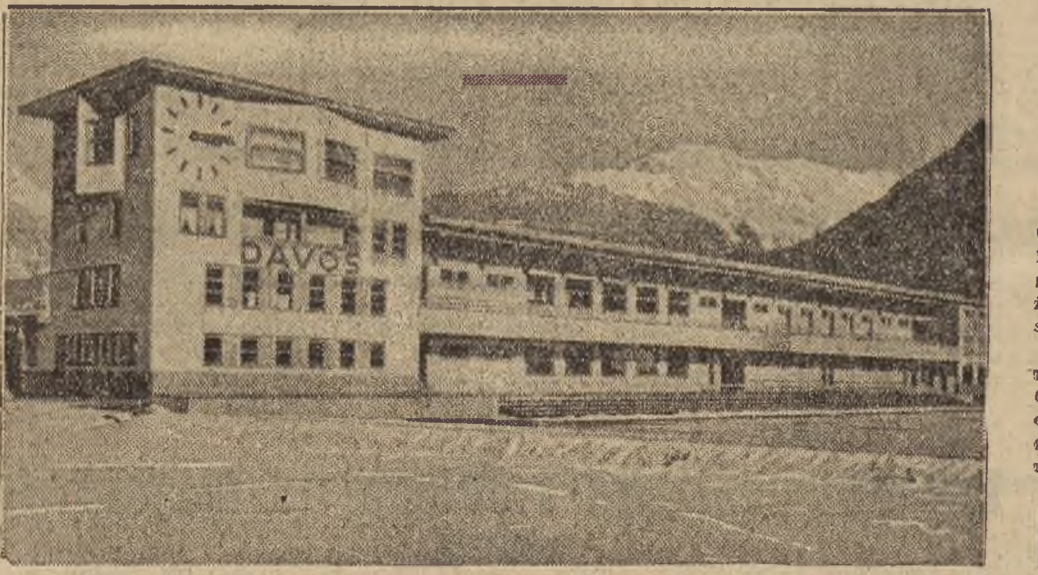
W najbliższych dniach znany konstruktor niemiecki Zucker postanowił wystrzelić z Doover rakietę z 12.000 listów, przeznaczonych do Francji. Rakieta lądowałaby w Calais. Przestrzeń 23 klm. dzielącą oba miasta, przebędzie rakieta według teoretycznych obliczeń w niecałej minucie. Przygotowania do przeprowadzenia tej ze wszechmiar interesującej próby zostały już ukończone.



Przed niedawnym czasem odbyły się w Mandżurji wielkie manewry jesienne, w których wziął udział również cesarz Mandżurji, Pui. Ilustracja przedstawia cesarza Pui, obserwującego przebieg manewrów w otoczeniu sztabu.



W niedzielę walczyli w Medjolanie o mistrzostwo Europy w wadze lekkiej bokser niemiecki Stegemann (na lewo) i mistrz włoski Carlo Orlandi.



Na stadjonie lodowym w Davos, w Szwajcarji, rozegrane zostaną w czasie od 19 do 27 stycznia światowe mistrzostwa hokejowe, w których wezmą udział reprezentacje 16 państw. Ilustracja przedstawia nowy dom klubowy przy stadjonie w Davos.

Kiedy przychodzi śmierć

Statystyka lekarska w szpitalach i klinikach oraz obserwacja prywatna stwierdzają, iż większość chorych umiera w nocy. Prawie dwa razy tyle pacjentów umiera w nocy, co we dnie. Zaznaczyć należy, że chodzi tutaj o pacjentów, którzy zostali operowani.

Gdy chodzi o choroby wewnętrzne, o zgony, niespowodowane interwencją operacyjną, nasilenie liczbowe zgonów jest rozmaite w rozmaitych porach dnia i nocy. Przeprowadzone w 672 wypadkach przez dr. R. Giganda obserwacje wykazały, że przy chorobach nerek i mózgu zgon następuje najczęściej w nocy między 6 wieczorem a 6 rano, przy chorobach natury rakowatej maximum zgonów wydarza się w nocy między 8 a 10, przy chorobach serca — między 10 a 12 w dzień, przy zatruciu — między 10 a 12 w dzień, przy chorobach płucnych — między 4 a 6 popołudniu,-przy gruźlicy między 4 a 6 w dzień.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 10 grudnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45,50. 5 proc. poż. konwersyjna 64,75—64,50. 6 proc. poż. dolarowa 72,25. 4 proc. poż. dolarowa 53,00. 7 proc. poż. stabilizac. 68,25, 68,00, 68,50, 68,00 drobne. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 9 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 52,00. Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje:

Bank Polski 94,00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 29,00. Węgiel 13,75—13,50. Lilpop 10,20. Tendencja niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123,85, 124,16, 123,54. Gdańsk 172,85, 173,28, 172,42. Holandja 358,40, 359,30, 357,50. Londyn 26,25, 26,38, 26,12. Nowy Jork kabel 5,30,25, 5,33,25, 5,27,25. Paryż 34,93, 35,02, 34,84. Praga 22,12, 22,17, 22,07. Szwajcarja 171,60, 172,03, 171,17. Włochy 45,32, 45,44, 45,20. Berlin 212,80, 213,80, 211,80. Sztokholm 135,40, 136,05, 134,75.

Waluty:

Dolar prywatny 5,28,75.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 71,50. Pożyczka Dillonowska 85,00. Pożyczka stabilizacyjna 114,50. Pożyczka warszawska 66,00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 grudnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

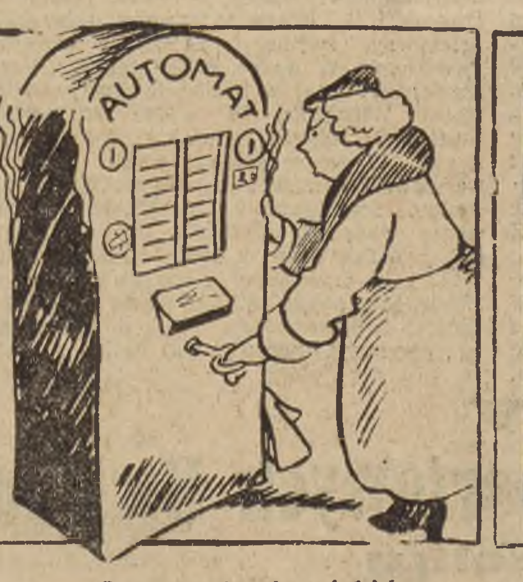
Żyto cena orjentacyjna 15—15,25, Pszenica 16,50—17, Otręby żytnie 10,25—10,75, Otręby pszenne grube 10,75—11,25, Otręby pszenne średnie 10—10,50. **Mąka żytnia i pszenna — wszystkie gatunki obie kolumny o 25 gr. drożej notowane.** Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 532 tony, pszenicy 255 ton, mąki żytniej 112,8 tony, mąki pszennej 62,7 tony, otrąb żytnich 470 ton, otrąb pszennych 240 ton, owsa 72,5 tony, jęczmienia 337 ton, makuchu rzepakowego 2,5 tony, makuchu lnianego 5 ton, ziemniaków fabrycznych 71 ton.

Przygody bezrobotnego Froncka



Czekoladki za gablotką
czerwonego automatu
panią Adę dziś skusiły
— apetyt dostała na to.



Po wrzuceniu więc miedziaka,
gdy cukierek nie wypada,
panna Ada stuka, puka —
— toż to granda jest nieladа!!!



Na to nadszedł Hipcio Purgen,
też chce schrupać czekoladkę;
wrzuca pieniądz, kręci rączką
— a tu rozpacz czarna w kratkę.



Wkrótce moc poszkodowanych
klnie mechanizację durną —
w złości wezmą ten aparat
i do Rawy prosto „szurną"

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.